Nr 171. Kraków, Niedziela 27 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Park Jordana.

Kraków 26 lipca.

Poświęceń, ofiar, dobrych czynów rejestr się zapełnia. Mamy ich wspaniałe zabytki z przeszłości, ale i nabytków teraźniejszości coraz więcej. Jest naśladownictwo pięknych czynów, bo śladem utartym idą nowe fundacye, stypendya, fundusze naukowe, instytucye publicznego użytku, wszystko z ofiar jednostek, nie licząc tego, co się tworzy niejako z urzędu zbiorowemi siłami. Jeżeli naśladownictwo dobrego czynu, pożytecznej ofiary budzi wdzięczność a cieszy, o ileż więcej cieszyć musi ofiarność, co nowych dróg szuka, a znajduje najwłaściwsze, co nowe dla siebie wytwarza cele, do których nikt nie dążył, a dążyć było potrzeba.

Jednym z tych, jeżeli nie jedynym, co w ostatnich czasach zasługę ofiary połączyli ze zasługą dobrego pomysłu, jest twórca parku na Błoniach. Zrazu zwróciła się myśl jego do sztuki i dał początek ozdobienia miasta rzeźbą, wznosząc na plantacyach „Lillę Wenedę“ i „Grażynę“. Usłużył poezyi, bo ją popularyzował, usłużył rzeźbie, bo jej wskazał drogę na place publiczne, usłużył miastu, bo je upiększył, usłużył społeczeństwu, bo mu wskazał nową do ofiar ścieżkę. Była to ścieżka piękna, jeżeli nie całkiem nowa, to przecież na nowo przez niego udeptana, ale tylko ścieżka.

Z niej zeszedł na pole tak obszerne, tak jeszcze u nas nie dotknięte pługiem, że zacząwszy na niem pracę, szeroką wytyczył drogę dla tych, coby za jego przykładem iść chcieli. Droga szeroka, bo wielu bardzo wielu pomieścić musi do pracy idących, gdyby się znaleźli i za przykładem Dra Jordana mnożyli po kraju jego myśl, jego dzieło, jego ofiarę. Założenie parku na Błoniach, o czem mówiło się i pisało i wiele i długo, już by samo przez się było zasługą. Już sam park byłby dziełem obudzającem uznanie i wdzięczność, ale gdy spojrzymy na pomniki tych dzielnych, w marmur dziś zakutych, a za życia noszących charakter twardy jak stal, gdy zapatrzymy się w te twarze, przez które błyszczy światło chwały narodowej przez tyle wieków aż w dzisiejszą noc politycznego bytu, to wyciąga się dłoń do uścisku tej zacnej prawicy obywatelskiej, co tym posągom jaśnieć tu pozwoliła, aby krzepiły ducha, podnosiły serca, a dziatwie i prostaczkom nakazywały cześć i miłość dla przeszłości i uczyły ją poznawać.

Ale bo w tym parku nietylko hołd przeszłości oddany; sieje się tam ziarno na plon jutrzejszy. Setki dziatwy czerpią tu zdrowie fizyczne i po części moralne. Te zabawy, ta gimnastyka, te ćwiczenia żołnierskie, ta formacya „Dzieci krakowskich,“ to ofiara tkliwego serca i rozumnej głowy zarazem. Pomysł i wykonanie tego pomysłu są tu większą zasługą, od kosztów na to łożonych, bo ta instytucya zaspokaja najistotniejszą potrzebę nietylko bieżącej chwili, ale nieprzedawniającą się nigdy, zawsze nową, jak zawsze nowe płyną pokolenia dzieci, którym zdrowia i zdrowia potrzeba. I w tej gimnastyce na świeżem powietrzu, na rozległej przestrzeni, zdobywają je na dziś i na zapas na późniejsze dni życia.

Zdarza się słyszeć głosy niektórych pedagogów, niemieckich zwłaszcza, co zarzucają zbiorowym zabawom to, iż zacierają w dziecku poczucie indywidualności. Gdyby nawet wszyscy pedagogowie niemieccy na to się zgodzili, co atoli nigdy nie nastąpi, to mybyśmy tu nie przyłączyli się do tej zgody. My się nie potrzebujemy obawiać osłabienia poczucia indywidualności, bo ono raczej wybujaniem było dla nas szkodliwe, a i na przyszłość tem samem może być niebezpieczne, bo poczucie indywidualności u nas, w porównaniu z Niemcami, do takiej podniesione potęgi w temperamencie naszym, w tradycyi, we krwi, w zwyczaju, że raczej hamulca mu potrzeba, niżeli podniety.

Ale za to sforności, karności, poczucia obowiązku, harmonii i wytrwałości potrzeba jaknajwięcej zasiewać śród młodego pokolenia, aby tych cnót nie brakło generacyom, co będą musiały twardo trzymać kielnię, by za łaską Bożą budować kiedyś i odbudować to, co albo z przeszłości gruzami dostało się nam w spuściznie, albo co zwala dziś aż do podwalin dłoń barbarzyńska.

Kto miał sposobność patrzeć na ten zastęp „Krakowskich dzieci,“ gdy stoją na placu mustry, kto ich z osobna oceniał przed rekrutacyą i po niej, ten zgodzi się z nami, że tam jest w parku Jordana szkoła sforności, karności, ładu i poczucia obowiązku. Dodajmyż bo jeszcze i tę praktyczną korzyść, że dziecko zawczasu zaprawia się do spełniania kiedyś tych obowiązków, jakie z prawa o powszechnej służbie wojskowej, względem państwa spełniać będzie musiało.

Byłoby wdzięcznem zadaniem ze stanowiska pedagogii i higieny, spisać te pożytki, jakie zbiera dziatwa nasza w parku Dra Jordana, ale o to kusić się nie będziemy, nie mając do tego powołania; nam się zdawało koniecznem i słusznem pokłonić się znakomitej myśli i nie małej zasłudze obywatelskiej. Znalazła ona uznanie i wdzięczność, czego dowodem łzy rozrzewnienia, które tryskały z oczu tych, co z dalekich stron Polski przybyli, a na dzieło Jordana ze zdumieniem spoglądali. Niech te łzy rozrzewnienia niedolą zgnieciony współziomków i łzy wdzięczności tej dziatwy, co tam igra z pożytkiem po parku, użyźnia ją tę glebę, na której Jordan pracuje. Z takich łez plony i błogosławieństwo Boże dla twórcy i założyciela.

Nie można jeszcze odłożyć pióra, bo ciśnie się uwaga, dlaczego właśnie w Krakowie więcej może niż gdzieindziej takich przykładów ofiary, jak dom Helclów, schronisko Lubomirskiego, królewskie dary Matejki, dar Siemiradzkiego, ofiara świeża X. kanonika Bukowskiego, park Jordana i tyle, tyle ofiarności innych, tak częstych, tak niemal zwykłych w tem mieście. Dwie tego przyczyny. Miasto pamiątek, relikwiarz historyi, obudza myśl poważną, tworzy Skarbków, co radzi rzucać złoto do złota, nabytki do zabytków, a przytem i zarząd miasta i społeczność krakowska zdolna zawsze ocenić i uszanować myśl, poprzeć ją, a ochronić dzieło.

Nie chcemy przeceniać, ale też nie chcemy i nie doceniać tego co dobre, szlachetne i sprawie publicznej użyteczne i dlatego poświęciliśmy tych słów kilka parkowi Jordana, a piszemy je teraz gdy już instytucya się rozwinęła, gdy skutki jej istnienia, jej działalności coraz wyraźniej stają się jaknajwiększym dla młodzieży pożytkiem. Życzymy też twórcy parku, by jak najdłużej doznawał tego zadowolenia na widok okalającej go dziatwy, jakiego dziś doznaje.

Historyozofia „N. Reformy.“

Kraków 26 lipca.

Tydzień już mija od zamknięcia zjazdu historyków polskich we Lwowie, który spotkał się w całej prasie polskiej z najsympatyczniejszem, a tak ze wszech miar zasłużonem uznaniem. Bliższe poznanie się i porozumienie między sobą najwybitniejszych pracowników na niwie historycznej, z całą gruntownością opracowane referaty, umiejętna a poważna dyskusya, rozwinięta nad poszczególnemi kwestyami i rzucająca na nie wiele nowego światła, a wreszcie szereg powziętych uchwał, tak doniosłych dla dalszego kierunku, a poniekąd i metody badań historycznych, — oto świetne rezultaty zjazdu, które dumą i otuchą napełnić musiały całe społeczeństwo polskie, — z wyjątkiem redaktorów *N. Reformy.*

Ten organ „postępu i demokracyi“ niezadowolony jest przedewszystkiem z tego, iż prezesami zjazdu wybrano trzech hrabiów. W istocie bardzo zacofanymi muszą być ci postępowi współpracownicy *N. Reformy,* jeśli dotąd jeszcze nie wiedzą że nauka nie zna żadnych tytułów rodowych, że stanowi ona pole, na którem każdy potęgą własnego talentu i pracy, zdobyć sobie może najświetniejsze stanowisko i przyćmić sławą najbardziej błyszczące nazwiska. Pole to stoi porówno dla wszystkich otworem. To nie wybory miejskie, w których względy i zabiegi koteryjne często rozstrzygają, ale tu decyduje wyłącznie rzetelna praca i zasługa, a chyba tylko ludzie przesiąknięci na wskróś poziomą zawiścią czy zazdrością demokratyczną, nie zechcą przyznać, że trzej prezesowie tegorocznego zjazdu tak szerokiem naukowem swojem działaniem, jak i wypełnianiem często w najtrudniejszych warunkach wielkich obowiązków obywatelskich, zdobyli sobie w całej Polsce zaszczytne stanowisko i z prawdziwą chlubą każdemu zjazdowi polskiemu przewodniczyć mogą i powinni.

Z całego zjazdu podnosi *N. Reforma* jako sprawę najdonioślejszą referat p. Korzona. Ze sprawozdań pomieszczonych w naszem piśmie o zjeździe historyków, znane są czytelnikom historyozoficzne tezy, rozwijane na zjeździe przez zasłużonego historyka warszawskiego. Zwracały się one głównie przeciwko t. z. szkole historycznej krakowskiej. „Czytelnicy naszego dziennika — pisze *N. Reforma* — przypomną sobie zapewne, że my jedni z pierwszych kwestyę tę poruszyliśmy i że umieściliśmy w piśmie naszem obszerną recenzyę książki p. Bobrzyńskiego. Recenzya ta sprawiła w swoim czasie wielkie wrażenie i odbiła się głośnem echem na całym obszarze ziem polskich.“ W istocie nie wiemy czy to „demokratyczna“ czy „postępowa“ skromność! Nie przypominamy sobie, kto pisał tę recenzyę, ale jeżeli mowa o wrażeniu, to pamiętamy dobrze, że wrażenie wywołały tylko trzy recenzye: Kalinki, Szujskiego i Liskego, ale żadna z nich nie była drukowaną w *N. Reformie.* My nawet na małym obszarze dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej nie dosłyszeliśmy owego głośnego echa, jakiem się miała odbić recenzya *N. Reformy,* chociaż ciężki a przykry spada na nas obowiązek słuchania przeróżnych ech, jakie się odbijają na naszym starym, poczciwym bruku.

Ale historyozoficzne poglądy autora ostatniego artykułu *N. Reformy* nie odbiją się z pewnością nigdy nawet słabem echem. Posłyszał on coś o książce p. Bobrzyńskiego i myśli, że ta książka stanowi „szkołę historyczną krakowską“. Nie przeczytał nawet pobieżnie referatu Korzona, bo byłby się przynajmniej połapał, o co właściwie chodziło w całej dyskusyi polemicznej na zjeździe, byłby się nieco poinformował o ugrupowaniu historyków i byłby p. Balzera zapewne nie nazwał „subjektywnym historykiem krakowskim“.

Czytelnicy nasi znają główną treść świetnej mowy prof. Balzera w sprawie rzekomej „szkoły krakowskiej“. Jego to słowa powinny się odbić głośnem echem w całej Polsce. On to całą siłą potężnych argumentów rozbił wszelkie zarzuty, z jakiemi zwracano się przeciw urojonej szkole krakowskiej, on wezwał, aby zarzucono tę nazwę, która nie jest niczem więcej, jak czczą nomenklaturą, poza którą niema rzeczy samej; jest tylko nazwa „szkoła krakowska“, ale niema w rzeczywistości szkoły krakowskiej, są tylko historycy, zamieszkali w Krakowie, jak są także historycy zamieszkali w Warszawie, Poznaniu, we Lwowie i t. d. Można walczyć o naukowe poglądy z Szujskim, Kalinką, Bobrzyńskim lub Smolką, ale nie ze szkołą krakowską, bo w takim razie można się spotkać ze słusznym zarzutem, że się walczy z wiatrakami.

Lecz historyozof *N. Reformy,* dla którego alfą i omegą całej szkoły historycznej krakowskiej jest p. Bobrzyński, nie pominął także i drugiej tezy p. Korzona, potępiającej subjektywizm t. z. szkoły krakowskiej. Podczas dyskusyi wykazano na zjeździe dowodnie, że historyk w wypowiadaniu sądów, w ocenianiu zdarzeń, w pojmowaniu pewnych epok i zwrotów dziejowych subjektywnym być musi. Cała historyografia europejska temu subjektywizmowi hołduje. Zapewne może się to komu nie podobać, ale niewątpliwie nietylko na całym obszarze ziem polskich, ale chyba w całym świecie nie znajdzie zwolennika historyozof *N. Reformy,* który wogóle potępia „pisanie historyi z politycznego punktu widzenia“. Jestże to naiwność, czy ignorancya pożałowania godna? Historyę polityczną pisać z niepolitycznego punktu widzenia potrafią chyba ci, którzy ani o historyi, ani o polityce nie mają wyobrażenia. Otwiera się tu wdzięczne pole do popisu dla historyozofa *N. Reformy.*

Zaleca on historykom odsłanianie prawdy, ale sam w krócitkim swoim artykule z prawdą się mija. Powiada bowiem, że zgromadzenie nie przyjęło wniosku prof. Bobrzyńskiego, aby nad rezolucyami Korzona przejść do porządku dziennego. Jestto nieprawda. Nie przyszedł bowiem wcale pod głosowanie wniosek prof. Bobrzyńskiego, który się przyłączył do wniosku p. Parczewskiego, według którego zjazd uznał się niekompetentnym do decydowania w sprawie rezolucyj Korzona, czyli zjazd stwierdził, że całą sprawę wywleczono niepotrzebnie na porządek dzienny. Mimo to *N. Reformie* się zdaje, że „większość zgromadzonych podzielała zapatrywania Korzona, jakkolwiek nie miała dosyć odwagi, aby z niemi zupełnie się zsolidaryzować“. Zarzucać pewnej części tak poważnego zgromadzenia, jakiem był zjazd historyków polskich — tchórzostwo, to już szczyt postępowo-demokratycznej arogancyi. Nam się zdaje, że ludzie uczciwi, szlachetni i rozumni znajdą zawsze dość odwagi do głośnego wypowiadania i manifestowania swych przekonań politycznych, a tem bardziej zapatrywań i poglądów naukowych. Tacy ludzie dają się zdrowymi argumentami przekonać, a nawet w danym razie przyznają się do błędu. Tak uczynił p. Korzon, który na pożegnalnym obiedzie historyków polskich złożył szlachetne oświadczenie: „że jeżeli stanowisko swoje odmienne wyraźnie zaznaczył, to zawsze ze szczerem pragnieniem, iżby go przekonano, że się myli. Teraz zaś wyznaje się zwyciężonym“.

Ale *N. Reforma* pomija milczeniem to oświadczenie, na tezach, których się wyrzekł sam autor, opiera rozmaite niedorzeczności i bałamuctwa, wierna popłacającej i tak dziś popularnej zasadzie, iż: „jedyną wygodną rolą w społeczeństwie jest nie robić nic i zapewniać, że się kocha ojczyznę, jedyną bezpieczną, z obozu pracujących przejść do obozu krytykujących i krzyczących.“.

Kongres pokojowy.

Jest to niewątpliwie objawem znaczącym, że w ostatnich czasach myśl wprowadzenia sądów rozjemczych międzynarodowych coraz więcej zyskuje zwolenników i że zajmujące się nią stowarzyszenia, coraz bardziej się ruszają. Jest to w związku z coraz dotkliwszem ciśnieniem militaryzmu i uzbrojeń. Współzawodnictwo państw, aby się wzajemnie pod względem gotowości do wojny prześcigać, doprowadziło stopniowo do takiego obciążenia ludności, że już nikt zamknąć nie może oczu na groźne następstwa tego stanu rzeczy. Wszak ze skargami na to przymusowe położenie dają się już słyszeć sami nawet ministrowie wojny głownych mocarstw europejskich. Nie dziw, że myśl prawnego rozstrzygania nieporozumień międzynarodowych znajduje zwolenników. Sądy rozjemcze już niejednokrotnie okazały się skutecznemi i dobroczynnie wpłynęły na sprawę zagrożonego pokoju. Zaczynając od kwestyj drobniejszych, ludzkość powoli oswaja się z tym pokojowym sposobem załatwiania pretensyj międzynarodowych i może przyjdzie kiedyś czas, że agitacya za załatwieniem pokojowem zawikłań międzynarodowych, zdobędzie sobie tę uwagę, która jej się oddawna należała.

W przeszłym tygodniu, w dniach 15—19 b. m. odbył się właśnie z inicyatywy różnych stowarzyszeń dla sprawy pokoju i dla sądów rozjemczych taki kongres „w interesie pokoju powszechnego.“ Zjechali się nań prawnicy i zajmujący się sprawami publicznemi obywatele, przeważnie z Anglii i Ameryki, ale obok nich przybyli także Włosi, Francuzi i Hiszpanie, a i Niemcy, Szwecya, Norwegia, Dania miały choć mniej licznych przedstawicieli. Widziano również kilka kobiet między niemi. Z Austro-Węgier przybyło kilku Węgrów i p. Włodzimierz Kozłowski, poseł do parlamentu wiedeńskiego z Galicyi.

Prasa angielska stosunkowo nie bardzo zajmowała się przebiegiem obrad. Może dlatego, że kongres ten był tylko wstępem do odbywającej się w tym tygodniu „międzynarodowej konferencyi członków wszystkich parlamentów w sprawie sądów rozjemczych“ czyli dla reformy prawa międzynarodowego, które już przez samo stanowisko swoich uczestników większego nabiera znaczenia. Ale obok tego przyznać trzeba pewną niejasność i ogólnikowość rezolucyi, która dała nawet powód do drwinek. Wszakże zasadnicza tendencya kongresu pokojowego była najzacniejszą i najchwalebniejszą, a na wskróś chrześcijańską.

Posiedzenie zagaił p. Hodeson Pratt, przewodniczący komitetu przygotowawczego. Prezesem kongresu wybranym został p. Dudley Field. Obradom przewodniczyli potem z kolei Sir William Lawson, członek parlamentu angielskiego, Sir Joseph Pease, prezes dawnego stowarzyszenia pokojowego i p. Fryderyk Passy, Francuz.

Program obejmował jako przedmiot pierwszy: roztrząsanie stosunku chrześcijaństwa i innych religii do kwestyi pokoju i wojny i dzielił się na takie punkta jak: sprawa poszanowania ludzkiego życia, braterstwo ludzi i narodów, stosunek dogmatu i wychowania religijnego do kwestyi pokoju i wojny, obowiązki narodów cywilizowanych wobec dzikich ludów, sprawa wolności sumienia itp. Między rezolucyami spotykamy niektóre co do wykonalności i praktyczności więcej niż wątpliwe, jak n. p. żądanie, aby wszystkie narody świata obrały sobie jedną niedzielę w roku dla obchodzenia wspólnie święta pokoju, albo uchwalenie pisma do ukoronowanych głów w Europie z żądaniem utrzymania pokoju powszechnego, ale też wiele miano myśli zdrowych, szlachetnych i prawdziwie chrześciańskich, a po za echem obrad słychać wyraźne przyznanie, że od czasów średniowiecza wszystkie zakusy pokojowe wychodziły od Kościoła i w jego naukach i działaniu głównego doznawały poparcia.

Drugi przedmiot narad obejmował sprawę ceł ochronnych i traktatów handlowych.

Niewątpliwie oba działy programu nie były bez interesu i dla naszej monarchii, a nawet w szczególności dla naszego kraju. Drugi zwłaszcza miał nadto praktyczną doniosłość, gdy wiadomo, że prohibicyjne zamiary Francyi i Hiszpanii, a istniejący już zakaz importu bydła do Anglii mają bardzo szkodliwy wpływ na surową produkcyę naszą.

P. Kozłowski miał czynny udział tylko w punkcie pierwszym obrad, gdzie podniesiona kwestya wolności religijnej dała sposobność do poruszenia sprawy prześladowania Unitów podlaskich ze stanowiska prawa natury i prawa narodów. W przemówieniu swojem podziękował najpierw komitetowi, że roztrząśnienie zasad prawa międzynarodowego ze stanowiska religijnego postawił na pierwszem miejscu programu, dając przezto dowód uszanowania dla religii, który wobec bezwyznaniowych prądów we Francyi i we wielu innych pań-

---

Z piśmiennictwa dla ludu.

(O kilku książkach wydawnictwa „Macierzy polskiej“).

Znam pewną damę, która bardzo kocha swą chrzestną córkę Kasię. Muszę wierzyć w to „kochanie“, bo dama mnie o tem zapewnia. Kasia jest córką wieśniaka, pasie krowy, przędzie, plewi na zagonie, ot jak to na wsi bywa. Nawinął się dama zwitek niepotrzebnych koronek. Co z tem zrobić? Dajcie to Kasi. Nadbrukały się długie, duńskie rękawiczki. Dajcie to Kasi. Kapelusz *à la* Rembrandt już nie modny — dajcież go Kasi; kostyum krakowianki z kuligu darowała chrzestna matka Kasi. Ileż to takich pociętych koronek, nie świeżych rękawiczek, nie modnych kapeluszy i kostiumów redutowych pośród piśmiennictwa dla ludu przeznaczonego! Spekulanci księgarscy debiutowali nieraz w swoim zawodzie w roli wydawców dzieł dla ludu. Bywały to nędzne ramoty, nędzniej jeszcze tłumaczone z niemieckiego, jak owe prawdziwie wstrętne wydawnictwa cieszyńskie, które tysiącami żydkowie rozsypywali po warsztatach naszych, po chatach i ławach gimnazyalnych. Prześladowani przez zoilów autorowie, nie mogąc premiery przedstawić choćby za darmo, nawet w prowincyonalnych *Kuryerach,* składali premierę prześladowanego talentu na ofiarę ludowi, a znalazł się zawsze gotowy kapitalista skory do nakładu. Sentymentalna panienka z miasta, po raz pierwszy zobaczyła chatę wieśniaczą na majówce, zachwyciła się kurczętami i gąsiętami, napiła się kwaśnego mleka, pogłaskała pyzatego Maciusia, opaloną Marysię i... napisała powiastkę dla ludu, bo jej się zdało, że na tej majówce zyskała namaszczenie na autorkę, skoro lud tak dobrze poznała. Tego rodzaju literatura dla ludu wyrabiała się według dwojakiej recepty. Według jednej silono się na używanie języka, jakim lud mówi i obrażano czytelnika w siermiędze, któremu się zdawało, że mu się książka wydrzeźnia; według drugiej recepty stawał autor na koturnach i deklamował napuszyste sentencye, moralizował lud, przemawiał do niego jak do dziecka, czem go także do czytania zniechęcał.

Lud nie lubi ani deklamacyi sentymentalnej, ani morałów bakałarskich. Do niego trafia się argumentem, a nie sentymentem, prostotą treści i stylu, a nie retoryką. Chcąc pisać dla ludu, trzeba go znać, wychować się pośród niego, a szanować go i cenić; ttrzeba skąpać się dobrze w pisarzach Zygmuntowskich, by nabyć jędrności, jasności, a prostoty języka. Nie koronki, rękawiczki i redutowe kostiumy, ale zapaskę, gorsesik, korale powinna każda matka dać Kasi; to, co jej przydatne, co jej trafia do smaku, co dla niej stosowne. W jednem z pism dla ludu przeznaczonych, powiedzmy szczerze w „Dwonku,“ który przecież miewał wybornych redaktorów, czytałem w roku 1867 czy 68 poezyę, o ile pamiętam zaczynającą się od słów: „Śpi Jeruzalem okryta całunnem żałoby, I anioł śmierci wzniósł się po nad groby...“ Byłem ciekaw, jak też to lud pojmuje, więc pytałem się parobków i gospodarzy poważniejszych, jak im się też te wiersze podobają. „A no, to musi być i mądre, skoro wydrukowane, ale mi się dziwnie widzi, jakby to całe miasto można płachtą nakryć.“ Tak mi tłómaczył wiersz najbardziej oczytany gospodarz, przyczem dodał: „Onoby to lepiej było, coby drukowali jakie nabożne pieśni.“

Jeżeli takie pismo, jak „Dzwonek“ nie mogło się ustrzedz niewłaściwości, cóż dopiero mówić o innych drukach wielkiego i małego kalibru!

Coś przed dziesięciu laty zawiązał się we Lwowie komitet wydawnictwa dziełek „ludowych,“ czyli dla ludu. Nawiasowo uczynię uwagę, że wyrażenia „piśmiennictwo ludowe,“ „dziełka ludowe“ i t. d. są może niewłaściwe. Byłoby to wszystko „ludowe,“ gdyby pochodziło z ludu, ale że jest przeciwnie, zatem „dziełka dla ludu“ i „piśmiennictwo dla ludu.“ — Otóż komitet ów wziął się do rzeczy zręcznie, zaczął wydawać książeczki bajecznie tanie, a pisane przez takich, co dla ludu pisać umieli. Nie wszystko to tam było dobrem w superlatywie, ale nie było też o ile pamiętam z dwudziestu przeczytanych książeczek, frazesu, sentymentu, koturnów i abstrakcyi. Wzięto sobie za cel wyjaśniać ludowi to, na co patrzy — z czem się styka, czego doznaje, a z czego sobie sprawy dokładnie złożyć nie umie.

Aż dotąd prenumerowali lub kupowali dziełka dla ludu jego przyjaciele z pomiędzy szlachty, duchowieństwa, inteligencyi i trzeba było wciskać, narzucać je po wsi, aby je piąte przez dziesiąte czytano. Od nastania owego komitetu, zwolna zaczął lud sam kupować, bo zasmakował w czytaniu rzeczy właściwie dla niego pomyślanych i napisanych. Był to zwrot szczęśliwy.

Gdy powstała „Macierz polska“, oczekiwaliśmy udoskonalenia systemu przez ów komitet wytkniętego. Jeżeli komitet złożony z kilku ludzi dobrej woli, oparty o ofiarność swych członków mógł zdziałać wiele, instytucya tej miary, tego znaczenia, tej powagi co „Macierz polska“, instytucya, oparta na zasobnym funduszu, powinna była zdziałać znacznie więcej.

Nie mam pod ręką wszystkich książeczek przez „Macierz“ wydanych, czytałem ich tylko kilkanaście z pomiędzy czterdziestu ośmiu, więc dokładnie, stanowczo powiedzieć trudno, o ile wydawnictwo „Macierzy“ zadanie swoje spełnia i jak spełnia. Sądząc atoli z tego, co się pamięta i co jest pod ręką, a patrząc na katalog wydawnictwa, ubolewać trzeba, że „Macierz“ nie wytknęła sobie jakiegoś systemu, że wydawnictwo działa bez planu, że w tem wszystkiem jest improwizacya wydawnicza, nie ma przygotowania. Było to błędem owego komitetu, o którym mówiłem, jest dziś błędem „Macierzy“, że o ile z tytułów i porządku, w jakim książki wydawano, sądzić można, rzecz odbywa się w ten sposób, iż ten i ów przyśle jakąś robotę, redakcya ją czyta i jeżeli godna druku, wydaje.

Przypatrzmy się dla przykładu pracom historycznym. W 27 książeczce „Chrzest Litwy“, w 28ej „Święta Kinga“, w 32ej „O królu polskim Kazimierzu W.“, w 41ej „O hetmanie Żółkiewskim“, w 43ej „Jan Tarnowski“. Czyż zamiast takiego chaosu chronologicznego nie lepiejby było wybrać kilkanaście, czy kilkadziesiąt postaci historycznych, rozdzielić pracę między pisarzy do tego uzdolnionych i w pewnych terminach wydawać żywoty historycznych osób?

W tenże sposób należałoby urządzić dział gospodarstwa, historyę, geografię, powieść, żywoty świętych, poezyę itd.

Wydanie „Pielgrzyma w Dobromilu“ nie spełnia zadania. Rzecz to już oceniona i uznana, jak należy, ale niewystarczająca, bo lud po tylu latach istnienia szkół narodowych dojrzalszy, zasobniejszy w wiedzę historyczną. Duża książka nie byłaby może pożądaną, ale historya opowiedziana w szeregu monografij, sięgających aż do dni naszych, zdaje mi się, że byłaby wielce użyteczną. Ale potrzeba plan ułożyć, materyał podzielić, systematycznie wszystko wykonać.

Geografii zaniedbywać nie można. W pierwszej książeczce możnaby dać ogólny geograficzny obraz Polski, jaką była i przedstawić podziały. Niezbędną byłaby mapa kolorowana, byle wyraźna i jak najmniej zadrukowana. Lud oryentuje się doskonale na mapie, o czem przekonał się każdy, kto miał sposobność patrzyć na to, jak sobie lud wybornie umie dać radę z mapami katastralnemi. W dalszych książeczkach możnaby podawać wiadomości o poszczególnych prowincyach Polski, np. Krakowskie, Mazowsze, Kujawy, Żmudź, Litwa itd. Należałoby tu nie poprzestawać na podaniu spisu miast, na oro i hidrografii, ale opisać zwyczaje i obyczaje ludu owej okolicy, wymienić rodzaje przemysłu domowego, podać w kolorowanych illustracyach ubiory, przytoczyć pieśni, ważniejsze podania i t. d. Byłyby koszta większe, ale lepiej wydać mniej książek w roku, a z planem, niżeli tuziny bez ładu. A zresztą *Macierz* nie jest przedsiębiorstwem, jeno dobrodziejstwem ludu.

Czesław Pieniążek.

(Dokończenie nastąpi).

stwach stanowi akt odwagi daleko cenniejszej od wojennej — męstwa cywilnego i śmiałej afirmacyi wyznaniowych przekonań. — Dalej w prawniczym wywodzie starał się wykazać, że równie potępienia godną jest wojna pomiędzy dwoma państwami, jak ciągła wojna państwa przeciwko własnym poddanym z powodów wyznaniowych i religijnych. Podniósł fakta krwawych prześladowań w Chełmskiem i wogóle pod zaborem rosyjskim oraz okoliczność, że kongres Berliński zajął się sprawą wolności wyznaniowej Słowian południowych, a konferencya Berlińska w roku 1885 sprawą niewolnictwa w Afryce, podczas gdy niewola wiary i słowa narodu z 1000 letniemi dziejami ani ze strony rządów, ani ze strony prasy żadnej nie doznaje obrony. — W dowód, że Polacy nie są elementem rewolucyjnym, podniósł ich stanowisko w Austryi, gdzie narodowość ich dzięki monarsze, doznaje prawnej opieki i życzliwości.

Przemówienie p. Kozłowskiego musiało wywrzeć wrażenie na słuchaczach, gdyż podnosi je *Times* i inne dzienniki. A na obiedzie, danym 17 b. m. dla członków kongresu przez klub narodowy angielski, prezes kongresu p. Dudley Field wniósł zdrowie gości zagranicznych, a w szczególności także naszego rodaka. P. Kozłowski w odpowiedzi rozwinął porównanie pomiędzy konstytucyą angielską a polską i wniósł toast na pomyślność Anglii.

Tegoż dnia popołudniu mówić jeszcze miał p. Kozłowski podczas obrad nad polityką wolno-handlową i ochronną, lecz z powodu jego nieobecności przez zastępcę wniesioną została mocya, aby dla porozumiewania się międzynarodowego w tej sprawie stworzyć osobny organ, a mianowicie, aby polecić istniejącym stowarzyszeniom dla reformy finansowej zwołanie w r. 1891 zgromadzenia, któreby się zastanowiło nad krokami, zmierzającemi do zniżenia ceł przywozowych i do zupełnej wolności handlowej W końcu zajmowano się jeszcze sprawą rozbrojenia, kontroli ludowej nad wypowiadaniem wojny, kwestyą opracowania kodeksu prawa narodów i kwestyą utworzenia sądu rozjemczego europejskiego.

Ta ostatnia sprawa wkracza już w program konferencyi parlamentarnej międzynarodowej, odbytej w tym tygodniu we wtorek i środę.

Przegląd polityczny.

O przygotowaniach na przyjęcie cesarza Wilhelma donoszą z Petersburga, że car przyjmie cesarza Wilhelma dnia 17 sierpnia w Narwie, który w dniu poprzednim wyląduje w porcie rewelskim. W dniach następnych odbywać się będą manewra polowe, które się zakończą wielkim przeglądem wojsk w Krasnem Siole dnia 24 sierpnia. Cesarzowi towarzyszyć będzie kanclerz Caprivi. Przybędzie także do Rosyi arcyksiążę Karol Ludwik.

Grażdanin utrzymuje, że rokowania dyplomatyczne, jakie się w czasie odwiedzin odbywać będą, tyczyć się będą przywrócenia stanu traktatem berlińskim zawarowanego, szczególnie w Bułgaryi, gdzie w myśl traktatu tego ma zasiadać na tronie książę wybrany podług życzenia Rosyi. Wiadomość tę poczytać można tylko za wyraz życzeń *Grażdanina*.

Wiadomości o rozłożeniu sił wojskowych rosyjskich nad granicami zachodniemi uzupełnia rumuński dziennik *Romania* świeżem doniesieniem, że w tej chwili odbywać się ma ruch koncentracyjny wojska rosyjskiego na linii Dynaburg-Kowno.

Wybory do skupczyny serbskiej rozpisane zostały na dzień 26 września. Ze względu na wybory te głoszą w Belgradzie, że minister spraw wewnętrznych, obawiając się współzawodnictwa progresistów, którzy rozpoczęli silną akcyę przedwyborczą, miał wydać tajny okólnik do prefektów, aby, nie pytając się o przepis konstytucyi, uprawniający tylko tych do głosowania, którzy nie zalegają w płaceniu podatków, co się u radykalistów często zdarza, wydawał bezwzględnie certyfikaty wyborcze wszystkim wyborcom do stronnictwa radykalnego należącym.

W szczególnem położeniu przejściowem znajduje się w tej chwili sprawa Kałubkowa. Osądzonym on został, jak wiadomo, w sprawie Panicy na kilka lat więzienia. Kary tej, jako na poddanym rosyjskim, nie chce jednak spełniać rząd bułgarski i dlatego postanowił wydać go władzom rosyjskim do ukarania. W razie zażądania wydania jego znalazłby się rząd rosyjski w położeniu, albo puszczenia go na wolność i publicznego uznania przez to właściwości postępowania jego w Bułgaryi, albo ukarania własnego ajenta swego za polecone mu czyny. Nie zgłasza się więc rząd rosyjski o wydanie go, choćby łatwo to mógł uczynić przez reprezentanta Niemiec, mającego ze strony Rosyi poleconą opiekę nad poddanymi rosyjskimi w Bułgaryi, natomiast przybyła do Zofii żona Kałubkowa, aby o wydanie go władzom rosyjskim nalegać. Odebrała jednak na to odpowiedź, że tego rząd bułgarski bez urzędowego zażądania ze strony władz rosyjskich uczynić nie może.

W środkowej i południowej Ameryce panują w tej chwili znaczne niepokoje. Pięć państw republikańskich Guatemala, Honduras, Nicaragua, San Salvador i Costarica postanowiło przed niejakim czasem połączyć się z sobą i wybrać w dniu 15 września r. b. wspólnego prezydenta związkowego. Tymczasem wybuchły ponownie dawne swary szczególnie między San Salvadorem i Guatemalą i przyszło do starć, które zapewne i resztę państw zabierających się do wspólnego związku wciągną w wojnę. Niepokoje rozpoczęły się od tego, że dnia 22 czerwca napadła część zbuntowanego wojska prezydenta rzeczypospolitej San Salvador i zamordowała go. Miejsce jego zajął jenerał Ezeta, który rozpoczął spory z Rzecząpospolitą Guatemalską, z czego przyszło do wojny otwartej. Costarica, Honduras i Nicaragua wspierają Guatemalę. O rezultacie dotychczasowych bojów między wojskiem San Salvadorskim a Guatemalskiem sprzeczne dotąd nadchodzą wieści.

Nadchodzą też wiadomości o rozruchach, które wybuchnąć miały w Rzeczypospolitej Argentyńskiej i o powstaniu w Valparaiso w Chili.

Warszawa 22 lipca. (Emigracya z Wołynia). Urzędowy *Dziennik Warszawski* zamieścił obszerny artykuł o emigracyi z Wołynia. Warto z niego przytoczyć ważniejsze ustępy.

Pierwszym rezultatem nadmiernego rozwoju na Wołyniu kolonizacyi niemieckiej a w szczególności skupiania się wielkich obszarów ziemi w rękach niemieckich, jest wypieranie miejscowej ludności, a co najsmutniejsze emigracya. Ruch emigracyjny na Wołyniu zauważano już przed 10—12 laty, najpierw wśród ludności żydowskiej, a potem już i włościańskiej; do jego rozwoju przyczynili się głównie tajni ajenci, (przeważnie żydzi) rozmaitych kantorów emigracyjnych hamburskich, bremeńskich i innych. Po roku, czy też dwóch latach, każdy powiat miał już swego ajenta, a działalność ich polegała na tem, iż namawiali do emigracyi i ułatwiali takową.

Niemamy pod ręką danych o ilości emigrujących corocznie z Wołynia, wiadomo jednak, iż główny kontyngens stanowią żydzi, emigrujący w celu uchylenia się od strasznej dla nich służby wojskowej.

W ostatnim dziesiątku lat od roku 1879 do 1889 emigrowało przeszło 3000 żydów, w tem połowa uciekła od wojska. Ma się rozumieć, emigracya żydów, którzy w gubernii skupieni są masami, nie może być uznawaną z punktu widzenia państwowego za „nieszczęście,“ przeciwnie, raczej się cieszyć wypada z tej emigracyi. Że każdy żyd ucieka do Ameryki w celu występnym uchylania się od służby wojskowej, to ma się rozumieć takie zbiegostwo należy uważać za szkodliwe i dlatego należy mu przeszkadzać.

Ale zupełnie inne znaczenie ma emigracya włościan, szczególniej z tego powodu, iż dążenie emigracyjne zjawia się wśród ludu, tak przywiązanego do ziemi rodzinnej, jak włościanin wołyński. Przyczyny ruchu emigracyjnego wśród włościan są głębsze, niż prosta agitacya ajentów bremeńskich i hamburskich.

„Nie mylimy się wcale, twierdząc, iż najbliższa przyczyna tego smutnego zjawiska kryje się w kolonizacyi niemieckiej i nagromadzeniu się większych obszarów w rękach niemieckich. Napływ Niemców wypiera tubylców, którzy nie są w stanie walczyć z kolonistami, nie dlatego, żeby ci byli rozumniejsi, lub pracowitsi, lecz dlatego, że są bogatsi. Włościanin wołyński, pozbawiony, dzięki strasznemu napływowi Niemców, ziemi i zarobku, przyciśnięty ekonomicznie, chętnie daje ucho bałamutnym opowiadaniom chytrego ajenta o owej Ameryce, gdzie jest masa gruntów, zarobków, pieniędzy i t. p. Zwiedziony tą nadzieją włościanin, rozstaje się z drogą mu ziemią rodzinną i puszcza się w podróż ryzykowną, do krajów nieznanych.

„Jakkolwiek ruch emigracyjny wśród włościan wołyńskich, zwłaszcza w powiatach pogranicznych, jest nader dotąd ograniczony, niemniej jednak należy na ten ruch, obecnie właśnie, zwrócić największą baczność, albowiem liczba włościan emigrantów zwiększa się co roku, a jeżeli nie położy się tamy emigracyi, to może w niedalekiej przyszłości przybrać rozmiary niepożądane, jeżeli już nie niebezpieczne dla kraju. Już i obecnie w powiatach pogranicznych gubernii, Niemcy stanowią czwartą część ludności włościańskiej; cóż czeka te powiaty w przyszłości, gdy emigracya włościan się wzmoże? Ruch podbojowy Niemców na Wołyniu trwa ciągle, tak, iż nawet bez emigracyi niedługo będzie tam więcej Niemców niż włościan; jeżeli więc rozwinie się emigracya wśród włościan, a napływ Niemców nie ograniczy się, jeżeli nie położy się temu kresu, to zrobimy z Wołyniem to, co Anglicy zrobili z wyspą Helgoland, to jest, ustąpimy go Niemcom. Wszystko pozwala twierdzić, iż ruch emigracyjny, rozwijający się wśród włościan wołyńskich, jest zjawiskiem niepożądanem i niebezpiecznem dla kraju, a winien być stłumiony w samym zarodku, to jest, właśnie obecnie. Jako środek skuteczny w tym celu, można zalecić surowe ściganie ajentów zagranicznych, którzy dla własnej korzyści namawiają włościan do emigracyi. Tu tkwi korzeń złego; jeżeli ten zapomocą surowych środków zostanie zniszczony, to musi zginąć i cały chwast szkodliwy. Nie szkodziłoby wyjaśnić całą sprawę, to jest, zbadać cele, w jakich agitatorzy zagraniczni namawiają do emigracyi, a kto wie, czy nie wykryłoby się w tem wszystkiem powodu politycznego, gdyż wyludnienie Wołynia z ludności rdzennej, a zaludnienie go Niemcami, nie może nie być na rękę naszym sąsiadom.“

Petersburg 22 lipca. (Ministeryum rolnictwa i szkoły rolnicze. — Obowiązkowe ubezpieczanie podróżnych. — Komitety giełdowe. — Instytucye włościańskie. — Łapownictwo gazeciarskie). Komisya, zajmująca się stale badaniem przyczyn upadku cen produktów rolniczych, poruszyła myśl utworzenia oddzielnego ministeryum dla rolnictwa. Sprawa ta była rozpatrywaną na specyalnem posiedzeniu w komitecie ministrów, na którem zdecydowano wyznaczyć komisyę *ad hoc*, dla zbadania warunków, w jakich możnaby zjednoczyć różne instytucye, zajmujące się sprawami rolnictwa. Na tem samem posiedzeniu zwrócono też uwagę, że ministeryum państwa rozporządza względnie bardzo małemi funduszami na szkoły rolnicze i środki, służące do popierania przemysłu rolniczego. Pominąwszy ministeryum oświaty, nawet ministeryum wojny i skarbu, których specyalność jest znacznie szczuplejszą od ministeryum dóbr państwa, zarządzającego sprawami rolnictwa w wielkim kraju rolniczym — posiadają znaczniejsze fundusze na szkoły specyalne. N. p. budżet szkolny ministeryum wojny dochodzi do 10,000.000 rubli, a ministeryum skarbu do 3,000.000 rubli; tymczasem ministeryum dóbr państwa rozporządza tylko 1,500.000 rubli, a i z tej skromnej sumki zaledwie 900,000 rubli może iść na szkoły rolnicze, gdyż resztę pochłania utrzymanie instytutu górniczego, irkuckiego laboratoryum, uralskiej szkoły górniczej, muzeum, stypendystów szkół górniczych, zwierzyńców i t. p. Jestto zjawisko anormalne w państwie, w którem głównym warunkiem rozwoju rolnictwa jest wykształcenie fachowo-rolnicze. Wobec tego na rzeczonem posiedzeniu komitetu ministrów, jak donoszą *St.-Pet. Wied.* postanowiono kwestyę zwiększenia funduszu ministeryum dóbr państwa na szkoły rolnicze, przedstawić na zwykłem posiedzeniu komitetu ministrów.

Ministeryum komunikacyi, po porozumieniu się z ministeryum spraw wewnętrznych i skarbu, przystąpiło, jak piszą *St.-Pet. Wied.*, do opracowania przepisów o obowiązkowem ubezpieczaniu podróżnych na kolejach i statkach.

Nowoje Wremia zapewnia, iż ostatecznie zatwierdzoną została ustawa dla komitetów giełdowych, które obowiązane będą do określenia prawidłowych cen na towary, papiery akcyjne. Dalej komitety giełdowe normować będą wysokość frachtów i czuwać nad prawidłowem prowadzeniem operacyj handlowych. Prócz tego na komitety giełdowe włożony będzie obowiązek sporządzania szczegółowych raportów o obrotach handlowych w danej miejscowości, oraz dostarczania na żądanie władzy notatek, wiadomości i wniosków, dotyczących spraw handlowych, przemysłowych i żeglugi. Wreszcie komitety przedstawiać będą władzy peryodycznie motywowane podania co do przedsiębrania środków, pożądanych dla rozwoju różnych gałęzi przemysłu i handlu, tak w obrębie działań komitetu giełdowego, jak i w całem cesarstwie.

Ogłoszone rozporządzenie o wprowadzeniu w wykonanie od d. 1 stycznia 1891 roku nowych instytucyj włościańskich i sądowych w guberniach: jekaterynosławskiej, kurskiej, niżegorodzkiej, nowogrodzkiej, połtawskiej, pskowskiej, symbirskiej, smoleńskiej, tulskiej i charkowskiej. W Niżnym-Nowogrodzie i Charkowie mają być pozostawieni sędziowie pokoju i zjazdy sędziów pokoju na dawnych zasadach.

W kilku pismach petersburgskich znajdujemy obszerne artykuły, poświęcone sprawie łapownictwa gazeciarskiego. Przytaczamy to, co pisze w tej mierze *Grażdanin*:

„W zakulisowych, a raczej w dolnych sferach naszej prasy — czytamy między innemi w organie ks. Meszczerskiego — wydarzył się w tych dniach wypadek, który zasługuje na to, żeby o nim głośno mówiono. Wypadek ten o charakterze skandalicznym polegał na tem, że policya petersburgska była zmuszoną wmieszać się do dwóch epizodów, posiadających charakter szantażu, pomiędzy reporterami gazet i przedsiębiorcami różnych widowisk, ażeby położyć kres usiłowaniom pierwszych ku wyzyskiwaniu drugich. Jak mi opowiadano, doszło nawet do tego, że pewna osoba, zajmująca wyższe, odpowiedzialne stanowisko w dzienniku, wprost oświadczyła pewnemu przedsiębiorcy: „Albo pan mi zapłać tyle — to, albo ja pana osmaruję“ i rzeczywiście rozpoczął „smarowanie,“ gdyż ten ostatni nie zapłacił. Skandaliczny fakt, który doprowadził do sądzenia sprawy przez policyę, dowodzi, że nie wszyscy redaktorowie i wydawcy patrzą jednakowo na kwestyę obowiązków reporterów i recenzentów w teatrach i ogródkach i na stopień solidarności tych panów z dobrą sławą tego pisma, którego są oni reporterami....“

Berlin 24go lipca. (Podróż cesarza. — Pobyt Gosslera w okolicach nadreńskich. — Memoryał kanclerza. — Żądania sułtana zanzibarskiego. — Reformy Miquela. — Banicya a wydalania). Wedle doniesień pism angielskich przybędzie cesarz Wilhelm w przyszłą sobotę 2 sierpnia do Cowes i pozostanie gościem królowej angielskiej do 7go, poczem uda się prosto do Edynburga, celem obejrzenia nowego mostu na Forth. Czy monarcha wstąpi także do Londynu, nie jest jeszcze rzeczą stwierdzoną.

W kierujących sferach pedagogicznych przypisują obecnej podróży ministra Gosslera po okolicach nadreńskich szczególne znaczenie. P. Gossler chce podobno zbadać praktycznie piekącą kwestyę sporną „humanistyczne, czy też realne gimnazyum“ i poinformować się przez osobistą inspekcyę i orzeczenia wytrawnych pedagogów co do uprawnienia jednego z nich, zaprzeczanego tylokrotnie. W tej właśnie dziedzinie zamierzone są pewne reformy.

W Berlinie spodziewają się memoryału kanclerza w sprawie angielsko-niemieckiej ugody. Treścią memoryału będzie prawdopodobnie przedstawienie przyczyn, które rząd spowodowały do zawarcia głośnego traktatu i wyłuszczenie korzyści, jakie z niego czerpać będzie państwo niemieckie. Oprócz tego w memoryale będzie się mieścił — wedle *Magdeburger Ztg* — ciekawy pogląd na politykę kolonialną wogóle i wytknięcie drogi, która prowadzi do korzystnego rozwoju osad niemieckich w Afryce. Spodziewać się trzeba, że wojskowa strona całej polityki, przedewszystkiem zaś przyszła siła i ustrój pułków afrykańskich znajdą uwzględnienie w piśmie kanclerza.

Post jednak donosi, iż żądania sultana zanzibarskiego za odstąpienie wybrzeża wschodnio-afrykańskiego tak mają być wysokie, że w łonie rządu panuje przekonanie, iż wcale się wdawać nie można z sułtanem o żądane sumy w rokowania i że rząd niemiecki będzie zniewolony zastosować tutaj zastrzeżenie, wyrażone w paragrafie 1 ugody niemiecko-angielskiej z dnia 1 lipca b. r.

Przejeżdżający niedawno przez Berlin z Hanoweru do Konstantynopola turecki jenerał Kamphöven basza był przyjmowany przez kanclerza Caprivego. Wypadek ten dał w berlińskich kołach politycznych pochop do rozmaitych przypuszczeń, pisma niemieckie atoli przypominają, że kanclerz z jenerałem zostającym w służbie Porty już dawniej był zaprzyjaźniony osobiście i że spotkanie dawniejszych kolegów nie ma politycznego znaczenia.

W sprawie reform finansowych ministra Miquela otrzymuje *Hamburger Corresp.* doniesienie, według którego nie zmiana ustroju podatków bezpośrednich i pośrednich będzie pierwszą jego reformą finansową, ale w pierwszym rzędzie zamierza postarać się o reformę podatku od spadków i że z tem w związku jest podróż obecna sekretarza stanu Maltzahna do południowych Niemiec.

Magdeburger Ztg, niegdyś wielka zwolenniczka Bismarcka, omawia teraz wyrażenie jego, że on byłby wolał w miejsce wydalania socyalistów z poszczególnych okręgów zaprowadzić banicyę z kraju. Przychodzi ona do takiego zdania: „Przyznajemy otwarcie, że uważamy za wielkie szczęście dla narodu niemieckiego i rozwoju naszego ekonomicznego i politycznego życia, że zamiaru tego nie zdołał doprowadzić do skutku; wątpimy bowiem, czy wtedy wybuch rewolucyi możnaby powstrzymać, gdyby miano wobec socyalnych demokratów w Niemczech zastosować środki, które już dawno z ustawodawstw innych narodów zniknęły. Zresztą powtarzamy tu raz jeszcze, że nikt tyle nie jest winien, iż socyalizm w Niemczech doszedł do takiej potęgi, jak były kanclerz rzeszy. Panował on przeszło ćwierć wieku i to z takim absolutyzmem i nieograniczoną władzą, jakiej żaden minister przed nim w Niemczech nie posiadał. Stosunki wewnętrzne, jakie nam po długich swych rządach pozostawił w spuściznie, są jego dziełem i on jest za nie odpowiedzialnym przed historyą.“

Sprawy miejskie.

Lwów 24 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej przystąpiono do załatwienia kilku spraw naglących, przedewszystkiem sprawy założenia fakultetu lekarskiego przy Wszechnicy lwowskiej.

Referent Dr **Roszkowski** mniema, że Rada miejska winna wnieść petycyę do Koła polskiego w Wiedniu, iżby sprawą poruszoną zajęło się i ją poparło. W motywach wniosku wskazał referent, że o fakultet medyczny ubiegają się w tej chwili cztery miasta: Lwów, Czerniowce, Berno morawskie i Ołomuniec. Które z nich otrzyma, trudno przewidzieć; jest wszelkie prawdopodobieństwo, że Lwów. Idzie jednak o to, ażeby pod względem materyalnych warunków, przez te miasta ofiarowanych, Lwów nie stał na ostatniem miejscu. Czerniowce (miasto) ofiarowuje na rzecz założenia fakultetu 30.000 złr, Sejm zaś bukowiński ze swej strony przyrzekł 70.000 złr. Zachodzi więc potrzeba, ażeby miasto Lwów ofiarowało co najmniej tyle, w stosunku do swej ludności, ile dają Czerniowce. Dlatego też magistrat i sekcye proponują, ażeby oprócz 30.000 złr. gotówką, ofiarowało jeszcze odpowiedni plac pod budowę fakultetu. Ostateczne wnioski opiewają tedy:

1. Aby przyspieszyć założenie Wydziału lekarskiego przy Uniwersytecie lwowskim, gmina miasta Lwowa ofiarowuje pod budowę zakładów, dla rzeczonego zakładu potrzebnych, bezpłatnie na własność odpowiednią przestrzeń gruntu z parceli miejskiej na Piekarskiem, gdzie dawniej była szkoła dla drzew owocowych, oraz zobowiązuje się z funduszów miejskich przyczynić się do kosztów założenia fakultetu medycznego jednorazową subwencyą w kwocie 30 000 złr.

2. Rada poleca magistratowi, aby wniósł petycyę do Sejmu krajowego o przeznaczenie również na ten cel odpowiedniej kwoty z funduszów krajowych.

3. Rada odniesie się do Koła polskiego w Wiedniu, aby ono uważało tę sprawę jako sprawę Koła i jak najenergiczniej ją poparło.

Wnioski powyższe uchwaliła Rada bez rozpraw i jednomyślnie.

W formie naglącej przedstawił referent p. **Soleski** sprawę następującą:

Celem trwałego uczczenia przez gminę chwili przewiezienia zwłok Adama Mickiewicza do kraju, Rada miejska uchwala, iż jedna z nowo budujących się szkół miejskich, mianowicie na placu Castrum, jako najokazalsza, nosić będzie imię „Adama Mickiewicza.“

Radny Dr **Piętak** przedłożył wnioski co do kreowania 20 posad nauczycieli religii w szkołach miejskich, a to: 10 katechetów obrządku rz. kat., 4 obrządku gr. kat. i 6 wyznania mojżeszowego, kosztem sumy 4026 złr. 50 ct., do preliminarza budżetu na rok przyszły wstawić się mającej.

Uchwalono bez rozprawy.

Wiceprezydent Dr **Marchwicki** oznajmił, że komisya, wyznaczona do sfinansowania pożyczki 800.000 złr. (t. zw. koszarowej i szkolnej) przeprowadziła tę operacyę z gal. Kasą oszczędności pod najkorzystniejszemi dla gminy warunkami, a mianowicie zaciągnięto pożyczkę tę na $4\frac{1}{2}\%$ i $\frac{1}{2}\%$ amortyzacyi, na spłatę w 50 latach i pod warunkiem zahipotekowania na realnościach miejskich.

Przyjęto do wiadomości bez rozpraw.

KRONIKA.

Kraków 26 lipca.

— **Zapiski osobiste.** Bawi chwilowo w naszem mieście p. Pius Weloński. Z trzymał się tu dla sprawy zamówień, wykonanych dla rodziny hr. Potockich; niedawno był w Petersburgu, a ostatniemi czasy w Zakopanem. — Prof. Rosner powrócił dziś z Jaworza do Krakowa.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Edmund Klemens Anton **Nowaczyński**, rodem z Rzeszowa w Galicyi i Izrael **Landau**, rodem z Krakowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Drów praw.

— **Mianowania.** Prezydent Ministrów hr. Taaffe, jako Minister spraw wewnętrznych, mianował adjunkta budownictwa Leona Krobickiego, inżynierem budownictwa państwowego w Galicyi.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował praktykantów sądowych: Kazimierza Józefa Bogdanowicza, Leona Bereżnickiego, Włodzimierza Józefa Rusina, Stanisława Kazimierza Górskiego i Bazylego Malarkiewicza, auskultantami sądowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Mikołaja Czemeryńskiego w Worobijówce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Kurowcach; tymczasowego nauczyciela Franciszka Czechowica w Pokropiwnie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Pokropiwnie; tymczasowego nauczyciela młodszego Franciszka Ostaszewskiego w Strzyżowie, stałym nauczycielem młodszym 3-klasowej szkoły etatowej w Strzyżowie; tymczasowego nauczyciela religii mojż. Abrahama Bera dw. im. Rosenbluma (false Pommeranca) w Jarosławiu, stałym nauczycielem religii mojżeszowej w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej w Jarosławiu; tymczasową nauczycielkę Felicyę Hanulównę w Weryni, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Weryni; tymczasową nauczycielkę młodszą Feliksę Kaszelewską w Haczowie, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Jabłonicy polskiej.

— **Adres Rady miasta Krakowa** dla Arcyksiężniczki Maryi Waleryi jest już zupełnie gotowy i dziś wieczorem wysłany zostanie do Namiestnictwa we Lwowie, które następnie wraz z innemi pamiątkami kraju naszego złoży go Córce cesarskiej. Podaliśmy już tekst adresu i malowań ozdabiających go p. Stachiewicza, dziś mieliśmy sposobność widzieć już oprawiony adres i przyznać trzeba, że przedstawia on się wspaniale. Adres oprawiony jest w białą, jedwabną materyę, a na wierzchu wyhaftowany złotem przez p. Żarską wielki orzeł cesarski. Adres ozdobiony jest odpowiedniem okuciem. Roboty introligatorskie wykonał tutejszy introligator galanteryjny p. Schrott, a roboty drukarskie drukarnia *Czasu* Fr. Kluczyckiego i Spółki.

— **W sprawie restauracyi kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu.** Kapituła katedralna krakowska udała się była do centralnej komisyi konserwatorskiej w Wiedniu z prośbą o przyczynienie się do kosztów restauracyi tak cennego zabytku sztuki, jakim jest kaplica Zygmuntowska na Wawelu. Podanie kapituły poparte było gorąco przez miejscowego konserwatora. Komisya centralna konserwatorska zajęła się sprawą i w drodze urzędowej za pośrednictwem władz zażądała opinii tutejszego Starostwa, mianowicie co do stanu kaplicy i potrzebnych na jej restauracyę kosztów. O ile wiemy, p. nadinżynier Saare wygotował operat w duchu nader życzliwym dla sprawy. Jest nadzieja, że krok w tej mierze kapituły, przy życzliwości wszystkich czynników, odniesie dobry skutek i że będzie on miał znaczenie dla restauracyi kaplicy.

— **Przygotowywanie się Krakowa do udziału w wystawie Turyńskiej.** Pan dyrektor Niedziałkowski począł już gromadzić materyały, z którem miasto nasze stanie na wystawie w Turynie. Dzisiaj rozpoczęto z fotografij p. Kriegera wybierać te, które przedstawiają najcenniejsze zabytki i starożytne gmachy Krakowa oraz jego świątynie i pamiątki. Kolekcya ta obejmuje 300 sztuk fotografij, a są w niej liczne rzeczy, które, zdaniem znawców, nawet na klasycznej ziemi włoskiej uznanie i podziw wywołają. Oprócz zabytków Krakowa, zamierzonem jest wysłanie dat, dotyczących naszego miasta, z XIV, XVI, XVIII i XIX wieku. Daty te będą cennym materyałem do rozwoju i historyi miasta. Jak już donieśliśmy, będą wysłane także plany urządzeń sanitarnych i rozmaitych inwestycyj, których ostatniemi czasy tak wiele przeprowadzono. Cały ten obfity materyał zawiezie do Turynu p. dyrektor Niedziałkowski i tam ułoży tak, by z miastem naszem każdy zwiedzający mógł się łatwo i dokładnie zapoznać

— **Z budowli miejskich.** Roboty około budowy szkoły barakowej przy ul. Starowiślnej postępują bardzo szybko i nie ulega już wątpliwości, że budynek z dniem 15 sierpnia b. r. ukończony zostanie, a na cele szkolne oddany będzie z nowym rokiem szkolnym. Dziś już ocenić można, że budynek ten będzie miał najzupełniej dogodne pod względem higienicznym jak pedagogicznym sale.

Most żelazny na Rudawie w ulicy Zwierzynieckiej, którego budowę Rada miejska uchwaliła, będzie z końcem października gotowy. Fabryka w Zöptau pracuje z pośpiechem nad ukończeniem konstrukcyi żelaznej, która tu na miejscu już 15 października zmontowaną zostanie.

Naprawa mostu w ulicy Wolskiej jest na ukończeniu, przy budowie zaś mostu w ulicy Smoleńsk zakładają się obecnie belki tak, iż most około 10 lub 15 sierpnia do użytku publicznego oddany już zostanie.

— **Park prof. Dra Jordana** dozna pewnego przekształcenia pod względem terytoryum. Mianowicie część parku od strony północnej zajętą będzie pod tor wyścigowy, a za odstąpioną część przyznane będą parkowi inne parcele. Na to odstąpienie części parku pod tor wyścigowy skłania się prof. Dr Jordan jedynie z tego względu, iż ustąpienie jest nieuniknione, by zapewnić powodzenie międzynarodowym wyścigom w Krakowie. Bez odstąpienia części parku tor wyścigowy byłby niemożliwy. W razie odstąpienia tor ten będzie odpowiadał swoją długością torowi lwowskiemu. Towarzystwo wyścigów, oceniając ofiarę, jaką park poniesie, gotowe jest zrobić wszelkie ułatwienia na nowych parcelach tak, by park nie był narażony na ofiary materyalne. Towarzystwo wyścigowe nabyło także potrzebne dla siebie grunta od osób prywatnych.

— **Muzyka krakowska** grać będzie jutro po raz ostatni w Parku na Woli Justowskiej. Po raz ostatni dlatego, albowiem kupno instrumentów od Towarzystwa weteranów wojskowych nie mogło przyjść do skutku, muzyka więc musi się postarać o nabycie instrumentów. Wydział krajowy udzielił muzyce subwencyi w kwocie 50 złr. Jutro w niedzielę w lokalu Izby handlowej odbędzie się o godzinie 12 w południe posiedzenie grona obywateli celem omówienia sposobów, jakiemiby można przyspieszyć rozwój muzyki i założyć Towarzystwo, mające za zadanie opiekę nad nią.

— **W parku krakowskim** odbędzie się jutro w niedzielę d. 27 b. m. koncert muzyki wojskowej 56 go pułku pod kierownictwem p. kapelmistrza Langera.

— **Na kapitule** konwentu OO. Reformatów, odbytej w Wieliczce w dniach 15, 16 i 17 b. m., wybrano prowincyałem O. Joachima Maciejczyka, gwardyanem konwentu w Przemyślu O. Eugeniusza Dudzińskiego, wikarym O. Kornela Strzelichowskiego, patrem O. Romana Deszczułkę, a magistrami: OO. Filipa Sosina i Egidyusza Mindowicza.

— **O strasznym wypadku** donosi *Gazeta Przemyska*: P. Bolesław Zipser, obywatel m. Przemyśla i majster ślusarski, dorobiwszy się żmudną i rzetelną pracą znacznego majątku, postanowił, czując się osłabionym na siłach, zaniechać dalszej pracy i osiąść przy rodzinie, zamieszkałej w Kołomyjskiem. W tym celu sprzedał dwie realności, które posiadał w Przemyślu i ze znacznym zasobem pieniędzy, bo z sumą około 40,000 złr. wsiadł w poniedziałek do pociągu pospiesznego, odchodzącego o godzinie pół do 2ej popołudniu z Przemyśla do Lwowa. Między Mościskami a Chorośnicą, tak przynajmniej przypuszczają, chciał Zipser przejść z jednego wagonu do drugiego i czy też dla braku łańcucha ochronnego obok pomostu, łączącego wagony, czy też że pomost pod nim się usunął, spadł z pomostu pod koła pociągu i przejechany zginął na miejscu. Gdy pociąg zatrzymano, spostrzeżono rozćwiartowane ciało nieszczęśliwego. Przy zwłokach postawiono straż i uwiadomiono o wypadku odnośny sąd i magistrat w Przemyślu.

Po pojawieniu się tej wiadomości, Dyrekcya kolei Karola Ludwika zawiadomiła dziennik, który pierwszy tę wiadomość za *Gazetą Przemyską* powtórzył, że tak pomost, jak łańcuch ochronny były w zupełnie należytym stanie i z tego powodu wypadek nie mógł nastąpić. Dyrekcya przypuszcza, iż w danym wypadku mogło nastąpić jedynie samobójstwo. Dalsze dochodzenia zapewne wykażą, czy samobójstwo jest w istocie uzasadnione.

— **Rozmaitości.** Ojciec św. spadkobiercą. Donoszą z Paryża, że zmarła tam przed kilku dniami markiza Plessis-Bellière, która zapisała Papieżowi testamentem pałac swój na Place de la Concorde, jeden z najwspanialszych w Paryżu, a prócz tego zamek Moreuil w Pikardyi, pełen cennych zbiorów sztuki, tudzież pięć milionów franków w gotówce. Rząd francuski, chcąc okazać Watykanowi swe życzliwe dla Stolicy Apostolskiej usposobienie, uwolnił spadek od opłaty należytości skarbowych, za co Papież piśmienne, w gorących słowach wyrażone złożył Francyi podziękowanie. Pałac na Place de la Concorde ma być urządzonym na rezydencyę nuncyatury

— Na kongres lekarski, obecnie obradujący w Berlinie, otrzymali także zaproszenie lekarze francuscy, lecz ze względów patryotyzmu, a raczej z obawy niedość przyjaznego przyjęcia długo wahali się, czy w kongresie udział wziąść mają. Wywiązała się stąd między prezesem komitetu berlińskiego Virchowem a lekarzem paryskim Huchard zajmująca korespondencya, której wynikiem, że lekarze francuscy zapewnieni przez Niemców o najprzyjaźniejszem przyjęciu, jakie ich czeka, zapomnieli o drażliwościach i zjechali do Berlina. Ciekawym epilogiem całego tego zajścia jest ogłoszony w dziennikach list Dra Leona Le Fort, profesora chirurgii na uniwersytecie paryskim i jednego z czterech przez rząd na kongres wyznaczonych delegatów. Stwierdza on, że nikt Helmholtzowi nie poczytał za złe, gdy ten pojechał na uroczystości w Montpellier, ani profesorom i studentom francuskim, gdy znakomitemu niemieckiemu przyrodnikowi urządzili owacyę — i powiada dalej: Każdy jest patryotą na swój sposób; ja nim jestem, starając się według sił i zdolności współdziałać wszędzie, gdzie ojczyźnie służyć i do jej czci przyczynić się można. Udamy się na międzynarodowy kongres ber-

liński, tak jakbyśmy pojechali do Wiednia, Londynu, Waszyngtonu i t. d., aby przez nas Francyą wzięła udział w ruchu naukowym, aby poznać postępy przez naukę chirurgii na całym świecie w ostatnich latach osiągnięte i rozszerzając je u nas przyczynić się do rozwoju nauki francuskiej... Zapewne, że wejdziemy w bliską styczność z Niemcami, ale zapomnieć, że Niemcy ci są też lekarzami, byłoby sprzeniewierzyć się szlachetnemu i wzniosłemu zadaniu zawodu naszego. Gdy po bitwie, która rozstrzygnęła o losie ojczyzny, lekarze dwóch walczących stron zejdą się na pobojowisku, zasłanem rannymi, myślą tylko o tem jednem, że mają do spełnienia wspólne zadanie, że mają poświęcić się ratunkowi tych swoich czy wrogów, którzy w walce zostali ranni. Czyż tem samem ma być wzbronionem spotkać się znów w sali kongresowej, aby wspólnie pracować nad środkami zaradzenia chorobom, trapiącym ludzkość? — W końcu przypomniał wielki operator paryski, że gdy w r. 1870 jako parlamentarz udał się do obozu niemieckiego, widział tam wielką liczbę rannych jeńców Francuzów, którzy przez lekarzy niemieckich otoczeni byli jaknajtroskliwszą opieką. — Piękne te ludzkie i szlachetne zapatrywania, przyczyniły się niewątpliwie wiele do przezwyciężenia drażliwości i do przechylenia szali na rzecz jazdy do Berlina.

— **Trzęsienie ziemi.** Z Lincu donoszą, że we czwartek około godziny wpół do czwartej rano było w Rorbach kilkakrotne trzęsienie ziemi. Drgania szły w kierunku od południowego wschodu ku północnemu zachodowi, czemu towarzyszyła burza z ulewą.

— **Oryginalne rozporządzenie** wydał komisarz królewski, czuwający nad porządkiem w Rzymie. Oto rozkazał, aby imiona kupców i przekupniów, fałszujących lub sprzedających fałszowane, bądź nieświeże artykuły żywności, ogłoszono w dziennikach.

— **Kto wynalazł druk.** Historyk paryski Réquin twierdzi, że druk jest wynalazkiem francuskim. Historya tego wynalazku ma być następująca: Przybyły z Pragi czeskiej złotnik Prokop Waldvogel wyjawił osiadłemu w Avignione żydowi Dawidowi de Caderousse w r. 1444 „nowy sposób pisania," zaś w dniu 10 marca 1446 r. przyrzekł mu, że dostarczy narzędzi do rozpowszechniania pism żydowskich w wielkiej ilości egzemplarzy. Caderousse przyrzekł, że nową sztukę zachowa w tajemnicy. Prokop tajemnicę tę wyjawił już poprzednio jednemu z obywateli z Avignonu, Manaudowi Vital i do spółki z nim sporządził czcionki i żelazne formy. W r. 1446 Manaud zrzekł się swych praw do eksploatacyi wynalazku na rzecz Prokopa i sprzedał mu narzędzia. W dniu 27 sierpnia 1444 r. Prokop usiłował już gromadzić pieniądze na eksploatacyę wynalazku druku. Wiadomości te Réquin odnalazł w archiwach avignońskich.

Doniesienia policyjne. W Policyi złożono: chustkę wełnianą popielatą z szlakiem, odebraną od osoby podejrzanej; 3 kluczyki znalezione wczoraj po południu na Małym Rynku; klamrę złotą do zapinania koralików, znalezioną przed kilku dniami w tutejszym dworcu kolejowym w pobliżu wiaduktu na gościńcu warszawskim, a którą przyniesiono w celu sprzedania do p. Wilhelma Krengla, jubilera, i tenże złożył takową w policyi.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W niedzielę 27 b. m.: Po raz ostatni w tym sezonie: *Piękna Helena*, operetka w 3 aktach Offenbacha. W trzecim akcie nowe tańce wykonają panna Sachsówna i p. Hoffman.

We wtorek 29 b. m.: (Wznowienie): *Palestrant* (der Bettelstudent), opera w 4 aktach Millöckera.

We środę 30 b. m.: Pierwszy występ pani Elżbiety Skalskiej, artystki teatru lwowskiego: *Kapitan Fracassa*, opera komiczna w 3 aktach Dellingera. Rolę Alego służącego objął p. Skalski; księżnej Blanki pani Skalska.

We czwartek 31 b. m.: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki **Maryi Waleryi** z Najdostojniejszym Arcyksięciem Franciszkiem Salwatorem: *Halka*, opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Nowe tańce, dekoracye i kostiumy. Rozpocznie: „Hymn narodowy;" odśpiewają artyści opery przy odsłonięciu odpowiedniego do uroczystości obrazu.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10 tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 25 lipca chłodno, przeważnie pochmurno, przed południem nieznaczny deszcz; termometr od 11·5 doszedł do 19·5 C. Barometr poszedł w górę; o godzinie 7ej rano dnia 26 lipca stan jego był 743·0 mm, termometru 11·5 C. Wiatr zachodni.

W niedzielę dnia 27 lipca: św. Kunegundy król.; w poniedziałek dnia 28 b. m.: św. Innocentego i Wiktora.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Przyczynek do historyozofii „Nowej Reformy." Nadworny recenzent *N. Reformy*, oceniając w felietonie z 24 i 25 b. m. nową powieść niby historyczną p. Rogosza p. t. „Na dziejowym przełomie," zawierającą według własnych słów sprawozdawcy „apoteozę husytyzmu" i pełną najskrajniejszych wycieczek przeciw „zgubnej przewadze Rzymu" „knowaniom i intrygom duchowieństwa," a przedstawiającą wielką postać Zbigniewa Oleśnickiego, jako prostego „szalbierza" i „zdrajcę ojczyzny" — podnosi w najgorętszych słowach „odwagę przekonań autora" i najpochlebniej wyraża się o jego „najsłuszniejszych i najzdrowszych zasadach." Żałuje tylko, że niedość estetycznie doskonałą ma formę i niedość warunków do „wywarcia wrażenia na szersze koła czytelników" utwór ten, z którego „bije tętno młode i zdrowe," utwór przeznaczony, aby się zeń „szersze koła myśleć uczyły."

„Słuszną w zasadzie" *(sic!)* myślą przewodnią powieści jest żal, że Polska husytyzmu nie przyjęła. Doprawdy, warto było tyle się rozpisać o słabym, jak przyznaje sam sprawozdawca, utworze tendencyjnej belletrystyki, na to tylko, aby z dziecinnem zadowoleniem nacieszyć się inwektywami przeciw wszystkiemu, co poważnym umysłom jest najdroższem! Wspaniałe wyrażenie Szujskiego, iż jeżeli odrzucenie husytyzmu przez katolickiego ducha Polski było błędem politycznym, błąd ten zachował Polskę na jej stanowisku apostolstwa prawdy, śmie recenzent nazwać „komunałem pełnym hipokryzyi." Ciekawa to ilustracya do teoryi historycznej, rozwiniętej przez *N. Reformę* z okazyi referatu p. Korzona na zjeździe lwowskim. Więc historyę należy według mędrców *N. Reformy* traktować beztendencyjnie, jak n. p. algebrę lub krystalografię, to znaczy, że historykowi nie wolno mieć przekonań konserwatywnych i katolickich, — ale za to w powieści historycznej wynosi się wysoko tendencyę dlatego tylko, że ona jest niemoralną i fałszywą.

Niech żyje szczerość! Wobec tych oświadczeń i wyznań chyba już nikt nie będzie mógł zaprzeczyć, że *N. Reforma* jest dziennikiem antikatolickim. Myśmy to wiedzieli oddawna.

Z teatru. *Piękna Helena* przedstawioną będzie jutro w niedzielę po raz ostatni — z dodatkiem nowych i wielce charakterystycznych tańców w trzecim akcie.

Wystawa obrazów w Sukiennicach oświetloną będzie elektrycznie w poniedziałek od godziny 8—10 wieczorem.

Taryfa adwokacka wraz z rozporządzeniem ministeryalnem, wprowadzającem takową, wyszła z drukarni „Czasu," w dogodnym do podręcznego użytku formacie broszurki, po cenie 10 ct. za egzemplarz. Zamawiającym przesyła drukarnia „Czasu" pod opaską za nadesłaniem 12 ct. w markach pocztowych. Broszurka ta jest o wiele wygodniejszą do użycia od rozsyłanej przez wiedeńską księgarnię Perlesa taryfy w formie plakatu.

W kościele św. Katarzyny w Krakowie na Kazimierzu znajduje się bardzo cenny stary *arazzo*, ofiarowany przed kilkunastu laty klasztorowi XX. Augustyanów w darze od p. Stanisława Górskiego. Kobierzec ten okryty jest kompozycyami figuralnemi, których znaczenie i związek dotychczas nie były wyjaśnione. Pan Creizenach, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego zwraca obecnie naszą uwagę, że treść tych przedstawień stanowią sceny z legendy o rycerzu łabędzia *(Schwanenritter)*, tyle spopularyzowanym w naszych czasach przez Lohengrin'a Wagnera. Podanie opowiada, jak król Oriant ścigając na polowaniu jelenia, nad źródłem spotkał piękną Beatrix, panią kniei i ją potem wbrew woli swej matki Matabruny — poślubił. W czasie nieobecności Orianta zajętego wyprawą wojenną, urodziła Beatrix naraz siedmioro dzieci, sześć synów i córkę, które wszystkie przyszły na świat ze srebrnym łańcuchem u szyi. Nienawistna Matabruna rozkazała jednemu ze sług wynieść dzieci do lasu i pozabijać; królowi zaś doniosła, że Beatrix urodziła szczenięta. Lecz sługa nie wykonał okrutnego rozkazu, a dzieci złożone w lesie znalazł i wziął na wychowanie pustelnik Eliasz. Król powróciwszy wtrącił niewinną małżonkę do więzienia. W tem zdarzyło się, że pewien myśliwy spotkał w lesie dzieci przybrane w owe łańcuchy. Gdy doniósł o tem Matabrunie, ta poleciła mu dzieci zabić a łańcuchy jej przynieść. Myśliwy powrócił do lasu, lecz w chwili gdy zabierał łańcuchy, dzieci przemienione zostały w łabędzie. Tylko najstarszy ze synów imieniem Eliasz (tak jak pustelnik-wychowawca) nie był przy tem obecny i to go ocaliło od losu rodzeństwa. Matabruna odebrawszy łańcuchy zamówiła z nich puchar u złotnika, który jednak jednego tylko łańcucha na to użył, pięć zaś pozostałych zachował. Niedola pięknej Beatrix dochodzi do kresu; anioł objawia całą prawdę pustelnikowi, który młodego syna królewskiego Eliasza posyła na dwór ojca; zbrodnie Matabruny wykrywają się pięciorgu dzieci, zamienionych w łabędzie, włożenie łańcuchów przywraca dawną postać, tylko jeden z synów, którego łańcuch przekutym został, musi nadal pozostać ptakiem, i on to jest owym łabędziem, który w operze Wagnera ciągnie łódź swego brata. — Kobierzec u św. Katarzyny przedstawia 4 sceny z tej opowieści i małego Eliasza karmiącego rodzeństwo zamienione w łabędzie, Matabrunę z kubkiem, anioła u pustelnika w lesie i powrót Eliasza na dwór królewski.

Dział ekonomiczny.

Ażio złota przy opłatach cłowych ustanowiło ministerstwo skarbu na miesiąc sierpień b. r. w wysokości 16½% w razie uiszczania tych opłat srebrem.

Międzynarodowy kongres rolniczo-leśny odbędzie się w Wiedniu w dniach od 2 do 6 września. Będzie on podzielony na ośm sekcyj, mianowicie: dla ogólnego gospodarstwa rolnego, dla szczegółowych gałęzi gospodarstwa rolnego, dla inżynieryi rolniczej, przemysłu rolniczego, oświaty rolniczej i stacyj doświadczalnych, dla gospodarstwa leśnego i ogólnych kwestyj ekonomicznych.

Międzynarodowy targ na zboże i nasiona odbędzie się w Wiedniu dnia 25 i 26go sierpnia b. r.

Zbiór chmielu, który zapowiadał się pomyślnie z wiosną, obecnie stał się wątpliwym. Nietylko znaczne szkody w plantacyach chmielu we wschodniej Galicyi zrządziły gradobicia, lecz — co gorsza — pojawiły się na kwitnących już łodygach mszyce i śniedź zwana „czernuszką" i otóż nagle poczęły więdnąć liście i kwiecie.

O klęsce tej donoszą ze wszystkich stron kraju, z zachodu i z Podola, a powiaty lwowski i żydaczowski — posiadające bardzo wiele umiejętnie prowadzonych plantacyj chmielu — najboleśniej dotknęła ta plaga, niszcząc prawie doszczętnie wszelkie nadzieje jakiegokolwiek dochodu z chmielu.

Wiedeń 26 lipca. *(Telegram biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 23 lipca 1890 r.:

Banknoty w obiegu	394,463.000 złr.	(— 5,651.000)
Zapas kruszcowy	244,148.000 „	(+ 128.000)
Portfel wekslowy	142,065.000 „	(— 1,574.000)
Lombard	19,837.000 „	(— 2,693.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	53,522.000 „	(+ 5,573.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.)*

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 26 lipca. Z Rzymu donoszą do *Pol. Corr.*, iż pełnomocnik rosyjski przy Watykanie p. Izwolski, który właśnie rozpoczął swój urlop, udał się przedewszystkiem na pewien czas do Engadin. Wyjazd Izwolskiego tłómaczą powszechnie w tym duchu, iż rokowania między rządem rosyjskim a Stolicą św. zostały zerwane i że ponowne ich podjęcie na razie nie jest zamierzonem. Niema obecnie żadnego przedmiotu, co do którego mogłyby się toczyć rokowania, mające widoki porozumienia.

Serajewo 26 lipca. Minister Kallay podziękował radzie gminnej za powziętą uchwałę względem wystawienia mu pomnika, ale prosił stanowczo, aby odstąpiła od tego zamiaru. Oświadczył on, iż widzi dostateczną dla siebie nagrodę w tem, że naród uznaje, iż rząd tylko jego dobra pragnie i w tych usiłowaniach rząd popiera.

Berlin 26 lipca. Jest już rzeczą stanowczo postanowioną, iż kanclerz Caprivi towarzyszyć będzie cesarzowi Wilhelmowi w jego podróży do Rosyi. Cesarz okrętem uda się do Reval, gdzie wylądowuje 17 sierpnia. Ztamtąd odbędzie się dalsza podróż do Narwy, widowni rosyjskich manewrów wojskowych, jakie się odbędą podczas pobytu niemieckiego cesarza w Rosyi.

Belgrad 26 lipca. Z powodu artykułu, omawiającego władzę dyscyplinarną ekskróla Milana nad królem Aleksandrem, został dziennik *Mali List* skonfiskowany. Dziennikowi zostanie wytoczony proces prasowy o obrazę majestatu.

Mityng postępowców w Dragoczewo został przez radykalnych rozbity. Policya musiała interweniować.

Belgrad 26 lipca. Garaszanin ma tu powrócić we wrześniu przed wyborami. Tymczasem zaś utworzył się z wybitniejszych osobistości komitet, który objął przywództwo partyi postępowej i jej organu *Videlo*. Przywódzca partyi liberalnej Avakumowicz nie chce wprawdzie złączyć się z partyą postępową, ale zamierza porozumieć się z Garaszaninem co do wspólnej akcyi podczas kampanii wyborczej, aby uzyskać możliwie silną opozycyę przeciw radykalnym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26 lipca. *Polit. Corresp.* dowiaduje się z wiarogodnego źródła w Belgradzie, że sułtan zezwolił na odroczenie sprawy biskupów bułgarskich w Macedonii, a to wskutek przedstawień ekumenicznego patryarchy i synodu, pobudzonych do tego przez Serbię i Grecyę.

Rzym 26 lipca. Papież przyjmował posła pruskiego udającego się na urlop.

Dziennik urzędowy ogłasza udzielenie przez ministra marynarki złotego medalu pamiątkowego czarnogórskiemu następcy tronu, za użyczenie pomocy dwom barkom włoskim w Antivari.

Gastein 26 lipca. Cesarzowa z arcyksiężniczką Maryą Waleryą odjechała rano do Ischl.

Koburg 26 go lipca. Przybył tu książę Ferdynand.

Bergen 26 lipca. Przybyły niemieckie statki wojenne „Hohenzollern" i „Irene." Cesarz udał się wczoraj na ląd i zakupił różne materyały futrzane i przedmioty jubilerskie. Mówią, że dziś w południe odpływa cesarz do Ostendy, gdzie wspaniałe czynią przygotowania na jego przyjęcie.

Paryż 26 lipca. *Siècle* oświadcza, że nieunikniona jest rzeczą wyznaczyć ankietę parlamentarną, którąby zajęła się zbadaniem stanu floty i nadużyć zarządu marynarki.

Ambasador rosyjski był obecnym, jak eskadra, do manewrów przeznaczona, do portu w Cherbourgu przybijała.

Paryż 26 lipca. *Liberté* potwierdza wiadomość dziennika *Matin* co do rozpocząć się mających wkrótce rokowań między Francyą i Anglią, względem odszkodowania za Zanzibar. Ugoda będzie dla Francyi ze wszech miar pomyślną. Francya uzyska swobodę akcyi na całym obszarze między Algierem, Tunisem, Kongo i Senegalem.

Paryż 26 lipca. Poselstwo chilijskie podaje do wiadomości, że porządek w obwodach saletrowych już przywrócony. Wiadomość o bombardowaniu fałszywa. Niepokoje strejkujących w Valparaiso stłumione.

Londyn 26 lipca. W Izbie gmin toczy się dalsza rozprawa nad bilem helgolandzkim. Admirał Maynean, Aterley i Jones zgadzają się na ugodę; natomiast Leighton oświadcza, że nie mógłby głosować za bilem, gdyby rząd nie dał zapewnienia, iż kompetentne sfery w południowej Afryce z ugody są zadowolone.

Londyn 26 lipca. Izba gmin przyjęła bil helgolandzki w drugiem czytaniu 209 głosami przeciw 61.

Londyn 26 lipca. Według doniesień z Newcastle, przyjęto i ugodzono obcych marynarzy, wielu za mniejszą opłatą, a to wskutek tego, że organizuje się strejk w portach północnych.

Londyn 26 lipca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola, że ambasador rosyjski wręczył Porcie notę, w której rząd rosyjski poczytuje ustępstwa poczynione w sprawie biskupów bułgarskich za poniżające sułtana. Żądania Bułgaryi były tylko manewrem, użytym ku utwierdzeniu tronu Ferdynanda. Nota dodaje, że takie uprzedzające postępowanie Porty poważne może mieć konsekwencye.

Bruksela 26 lipca. Izba przyjęła 95 głosami przeciw 1 konwencyę Belgii z państwem Kongo. Beernaert oświadczył, że Francya żadnego nie założyła protestu, a życzy sobie tylko równie dobrego sąsiedztwa z Belgią w Afryce, jakiego doznaje w Europie.

Lizbona 26 lipca. Izba panów uchwaliła podwyższyć wszelkie opłaty o 6 procent, z wyjątkiem procentów długu publicznego i podatku dochodowego.

Belgrad 25 lipca. Widocznie od Garaszanina pochodzący artykuł *Videla* rozbiera powody ponownej akcyi partyi postępowej; nie zdąża ona do tego celu, aby objąć rządy, ambicye jej skromne; w zakresie spraw zagranicznych pragnie tylko tego, aby Serbowie na ziemi serbskiej tylko serbskiego strzegli interesu.

Zofia 26go lipca. Rozszerzane wiadomości o skazaniu na śmierć oficerów, podoficerów i żołnierzy w Zofii, Plewnie i Wracy, są najzupełniej bezpodstawne. Księcia Ferdynanda oczekują tu w ciągu czternastu dni.

Konstantynopol 25 lipca. Ajencya Konstantynopolitańska donosi, że kroki, poczynione przez Rosyę z okazyi zamianowania biskupów bułgarskich, nie polegały na wręczeniu noty, tylko jedynie na tem, że Iwanow, pierwszy dragoman poselstwa rosyjskiego, podał wielkiemu wezyrowi treść depeszy Giersa, oświadczającą, że uchwalone udzielenie baretów biskupom bułgarskim jest wzmocnieniem nieuznanego rządu, przez co uczucia rosyjskie obrażać musi; przeciw temu musi się Rosya zastrzedz.

Ekumeniczny patryarcha prosił wczoraj sułtana o audyencyę, której mu odmówiono. Pozostawił *promemoria*, w którem ponowił swoje zarzuty, a ewentualnie wyraził życzenie, ażeby biskupi bułgarscy za szyzmatyków uznani zostali, a kler bułgarski w Macedonii odrębne nosił odznaki.

Nowy Jork 26-go lipca. Wojska Guatemali wytrwale walczyły 25-go lipca pod Coatepegua i Chiugo, gdzie obie strony wielkich strat doznały. Mówią, że wojska guatemalskie wypędziły wczoraj siły zbrojne sansalwadorskie z Guatemali.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Z kolei państwowych.

Stacya Sichów, położona na szlaku Lwów-Stanisławów, która była otwartą dotychczas tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego, otwartą będzie z dniem 1 sierpnia 1890 r. także dla ruchu towarowego w pełnych ładugach.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
„ – popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 26 lipca 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 45	Anglobanki	157 50
„ srebrna	89 70	Uniony	237 75
4% złota	108 95	Bankvereiny	119 80
5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbanku	228 10
Akcye Ban. Aus.-W.	983 50	„ kol. Kar. Lud.	202 75
„ kredytowe	304 —	„ „ lwowsko-czerniow.	229 75
Londyn	116 10	„ „ połudn.	137 —
Napoleony	9 21½	Elbothale	231 25
Dukaty	5 51	Nordbahny	2775
Marki	56 75	Staatsbahny	236 50
5% Renta węg. pap.	100 10	Alpiny	96 20
4% „ „ złota	102 10	Akcye tytoniowe	119 80
Losy prem. węg.	139 25	Ruble	136 37
Losy tureckie	36 25		

Usposobienie giełdy: jednostajne.

Berlin 26 lipca.

Banknoty austr.	176 20	4% Listy likw. pol.	67 —
Krótki Wiedeń	175 90	Akc. kol. Kar. Lud.	89 10
Banknoty ros.	240 20	„ austr. kred.	167 50
5% Listy zast. pols.	70 25	Ultimo Ruble	240 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 26 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	136 —	137 —
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
5% „ „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „ „	12 50	13 50
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 25 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 45	88 65
4½% „ srebrna	89 45	89 65
4% Renta złota	109 10	109 30
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 50	141 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 50	148 50
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	113 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	157 25	157 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	303 70	304 30
Credit-Bank węgierski . 200 „	350 25	351 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 70	229 20
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	982 —	984 —
Unionbank . . . . 200 „	238 —	238 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 50	120 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2775	2780
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	203 —	203 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 50	168 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 75	230 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	235 50	236 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	137 —	137 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 25	102 —
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 35
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 —	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	82 70
„ nieopd. „ „	90 60	91 10
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 25	120 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 80	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 70
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 75	147 25
„ Węgierskie . „ 100	139 90	140 30
„ Tureckie . . fr. 400	36 15	36 45
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	24 —	25 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ „ węgierskie „ 5	12 80	13 10
Rudolfa. . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	62 —	62 50
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 53
20-frankówki	9 21	9 22
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 59	11 64
Marki niemieckie za 100 marek	56 77	56 85
Rubel papierowy za 100 rubli	136 —	136 50

Lwów 25 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	295 —	298 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 10	98 80
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 25 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 50
„ „ „ V „	— —	94 10
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 20

(1698-2-2)

Za spokój duszy ś. p.

Leona Bochenka

zmarłego d. 20 lipca 1886 r.

i

Mieczysława Bochenka

Profesora Uniw. Jagiell.,
zmarłego d. 29 lipca 1887 r.,
odprawioną zostanie

Msza św. żałobna

w kościele OO. Kapucynów
we wtorek dnia 29go lipca b. r.
o godzinie 10ej.

Podziękowanie.

W dniach tegorocznych popisów szkolnych obdarzyła JW. Pani hr. **Zofia z hr. Fredrów Szeptycka** z Przyłbic, pilne dziatki pięknemi nagrodami, jak książeczkami do modlenia, książkami do czytania, sztuczkami na odzież i t. d., a wreszcie ucznia i uczennicę, wychodzących ze szkoły, jałóweczkami i owieczkami, za co niniejszem serdeczne „Bóg zapłać" składają: (1699)

Zarząd szkoły w Przyłbicach i w Bruchnalu.

Zakład medalików „Emanuel od Ś. Józefa"

w Krakowie przy ulicy Siennej pod Nr. 12.

Z dniem 1 sierpnia r. b. otwarty zostaje w Krakowie koncesyonowany przez Namiestnictwo i na mocy wydanej karty przemysłowej tutejszego Magistratu — **Zakład medalików,** który będzie posiadał zapas gotowych medalików z wizerunkami świętych, z polskiemi napisami, oraz przyjmować będzie zamówienia dla wykonania na miejscu, o czem ma zaszczyt Wielebne Duchowieństwo, Osoby prywatne i Panów Kupców zawiadomić. (1643-3-3)

W niedziele i święta zakład zamknięty i żadnych interesów załatwiać nie będzie.

Portland Cement
Wapno Kufsteinskie
Gips murarski

najkorzystniej nabyć można ('338-7-)
W HANDLU
Stanisława Feintucha
W KRAKOWIE.

Bezwonny, schnie natychmiast

Pokrywa wszelki dawniejszy lakier.

Na 10 □ mt. 1 kilo złr. 1·50.

Franz Christoph Prag-Berlin. Gesetz vom 30. November 1874. Fabrikmarke. F. C.

Franciszka Christopha LAKIER POŁYSKOWY NA POSADZKI

Jedyny i wyłączny skład na **Kraków** i okolicę utrzymuje Dom handlowy pod firmą: (722 9-15)
Stanisław Feintuch, Rynek 6,
w Jaworznie u Th. Dendera, w Wieliczce u L. Windakiewicza.

Kwizdy
płyn gośćcowy

od wielu lat wypróbowany środek domowy — uznany **środek wzmacniający przed i po wielkich znojach, długich marszach itd. itd.**

Znak ochronny.

Celem zapobieżenia pomyłkom uprasza się przy zakupnie zawsze żądać **wyrobu Kwizdy** i uważać na powyższy znak ochronny. Cena flaszki 1 złr. w. a.

Franciszek Jan Kwizda,
apteka obwodowa w Korneuburgu pod Wiedniem,
c. i k. austr. i kr. rumuński nadworny dostawca. (416-6-11)

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach austr. węgierskiego państwa.

Odznaczone na wystawach powszechnych
w Londynie 1862 r., Paryżu 1867 r., Wiedniu 1873 r., Paryżu 1878 r.



Na spłaty fortepiana

dla Wiednia i prowincyi.
Fortepiana koncertowe, salonowe i krótkie, tudzież **pianina** z fabryki znanej w świecie firmy wywozowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** złr. 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650. Fortepiana innych firm od złr. 280 do 350. **Pianina** od złr. 350 do 600. (1146-26)

Skład fortepianów i zakład wypożyczania
A. Thierfelder, Wien, VII, Burggasse 71.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

MOWA

przy sprowadzeniu zwłok ś. p.
Adama Mickiewicza
powiedziana w czasie nabożeństwa w Katedrze na Wawelu dnia 4go lipca 1890 r. przez X. ***Wł. Chotkowskiego.***
Cena 60 ct., z przesyłką pocztową 65 ct.

Maateryały do dziejów ostatniego stulecia Rzeczypospolitej Polskiej.

Trzeci Maj i Targowica

zebrał i ułożył ***S. Korwin.***
Cena 1 złr. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 60 ct.

Przyczynek do dziejów naszej walki o wyzwolenie.

Pieśni Antoniego Szaszkiewicza

wraz z jego życiorysem wydał ***Stefan Buszczyński.***
Cena 80 ct., z przesyłką pocztową 85 ct.

N. W. BERG. (1670 4-6)

PAMIĘTNIKI
o polskich spiskach i powstaniach 1831—1862.
Cena zł. 2, z przesyłką pocztową zł. 2·25.

PŁASZCZE GUMOWE
MĘSKIE I DAMSKIE
W WIELKIM WYBORZE
poleca magazyn (1673-3-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie linia A—B Nr, 37.

Koncypienta

poszukuje Kancelarya adwokata Dra Fryd. Smutnego w Przemyślu.
(1678-3-3)

Aparata do mycia szyb

sztuka po 50 centów,
poleca handel (1672-3-)
W. Krzysztofowicza
w Krakowie, linia A—B, Nr. 37.

Pewny zarobek.

Każdy pilny mężczyzna może **dziennie 5 do 10 złr.** uczciwie **zarobić** przez objęcie zyskownego **zastępstwa** artykułem wszędzie odbyt mającym.

Ajentów ustanawia się we wszystkich miastach i miejscowościach monarchii, a przy odpowiedniej czynności **stałą miesięczną pensyą** wynagradza.

Oferty należy przesyłać pod adresem: **I. Löry w Budapeszcie,** Hatvanergasse. (1583-2 2)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,**
Wien, VII., Kaiserstrasse 76.
(1237 137-)

Przed naśladownictwem ostrzega się usilnie.
Żądać tylko ze **znakiem ochronnym.**

CARBOLINEUM AVENARIUS

najtańsza powłoka barwy orzechowo-brunatnej, chroni trwale wszelkie z drzewa przedmioty, na wpływ powietrza wystawione, jak sztachety, szopy, magazyny, werandy, dachy gontowe, bramy i drzwi, wozy i pługi, szluzy młyńskie i ścieki wodne itp. przed gniciem, butwieniem i grzybem. Każdy robotnik może uskutecznić powlekanie. 5 klg. opłatnie **złr. 1·80**. Deseczki powlekane próbne darmo. (707-19 32)

C. k. uprz. **ANTI-BAKTERION** c. k. uprz.

Jedyny bezwonny środek odwietrzający do zupełnego usunięcia niemiłej woni z klosetów, śmietników, stajen itp. Chemicznie czysty zapobiega ochronnie przeciw zarazie u bydła i służy jako środek przeciwgnilny do przemywania ran. Prospekty, świad. i przepisy użycia darmo i opłat.

Fabryka karbolineum Amstetten
Avenarius & Schranzhofer,
Wien, III. Hauptstr. 84.



(1363)

Według orzeczenia
Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
odpowiadająca w zupełności wodzie naturalnej z Francyi sprowadzanej

SZTUCZNA WODA VICHY GRANDE-GRILLE CÉLESTINS
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrobu
konc. Zakładu fabr. wód mineralnych sztucz.
pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego Krakowskiego
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
właściciele Zakładu.
Broszury i cenniki rozsyła się franco.

Świadectwo.

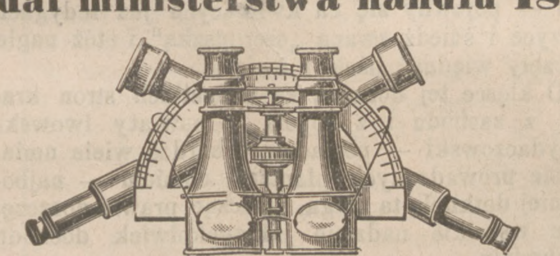
„Na przedstawienie Komisyi dla popierania przemysłu krajowego, w zastósowaniu do celów leczniczych, Towarzystwo lekarskie krakowskie poświadcza niniejszem, iż wyrabiana w fabryce panów **sztuczna woda Vichy** (Grande Grille i Célestins), tak pod względem składu chemicznego, jako też i działania, w niczem wodzie tego rodzaju naturalnej nie ustępuje, i w zupełności ją zastąpić może".

Dr. Jordan
Prezes Towarz. lek. krak.

Dr. Ściborowski w. r.
Przewodniczący komisyi.

Medal ministerstwa handlu 1887.

Medal brązowy 1872. **Medal srebrny 1882.**



Medal srebrny 1881. **Medal srebrny 1870.**

ALFRED BIASION

optyk c. k. Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagielońskiego,
w Krakowie, Rynek 14.
MAGAZYN ZAŁOŻONY W ROKU 1801.
Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne.

Jako dostawca pierwszych PP. Lekarzy Okulistów w kraju oraz klinik okulistysznych, posiadam zawsze znacznie zaopatrzony skład we wszelkie możliwe przybory optyczne oraz szkła i oprawy w najlepszym gatunku, które podług recept tak zwyczajnych jako i kombinowanych przepisywanych przez PP. Lekarzy Okulistów jak najdokładniej i sumiennie wykonywuję. (1303-9-)

FABRYKA NARZĘDZI CHIRURGICZNYCH, ORTOPEDYCZNYCH I BANDAŻY.
GŁÓWNY SKŁAD ŚRODKÓW OPATRUNKOWYCH I DO PIELĘGNOWANIA CHORYCH.
Ceny umiarkowane.

Na wystawę powszechną w Wiedniu i widowiska pasyjne w Amergau

odejdzie ze Lwowa 3 sierpnia o godz. 6 rano, z Krakowa o godz. 7 wieczór, osobny pociąg towarzyski po zniżonych o połowę cenach na kolejach.

Wystawa tegoroczna w Wiedniu, swoją okazałością prześcigła wszystkie tego rodzaju wystawy na świecie, a zwidzanie jej ułatwia nietylko zniżona cena jazdy (tam i napowrót II kl. 28 złr., III kl. 16 złr. 85 c., **z Krakowa do Wiednia tam i napowrót: II. kl. 15 złr. 60 c., III. kl. 10 złr. 40 c**), ale także tańszy wstęp na wystawę, tańsze pomieszkania w domach prywatnych i przewodnictwo Polaków po Wiedniu. W połowie sierpnia odbędą się w Praterze festyny śpiewaków z całej Europy. W końcu sierpnia targ zbożowy. (1683-4-4)

Widowiska pasyjne w Amergau, odbywające się **raz na 10 lat,** przedstawiają żywot i ukrzyżowanie Chrystusa, przez miejscowych aktorów dokonywane. Biletów jazdy po zniżonych cenach, koleją lub parowcem i omnibusami, z Wiednia przez Monachium do Amergau, dostarcza przedsiębiorstwo, które ułatwia pobyt w hotelach, bilety na widowiska i zwiedzenie zamków królewskich w Bawaryi.

Karty legitymacyjne do pociągu ze Lwowa do Wiednia, wydawane będą od 20 lipca b. r. w biurze ekspedycyjnym kolei galicyj. **(Hotel Zorża) we Lwowie,** tudzież przy kasach kolejowych w Brodach, Podwołoczyskach, Tarnopolu, Przemyślu, Jarosławiu, Sokalu, Rzeszowie, Tarnowie, Tarnobrzegu, Bochni — **Krakowie,** Oświęcimie i Dziedzicach. Bilety jazdy do tego pociągu, ważne są na dni 30.

Od zarządu podróży towarzyskich.

KĄPIELE Dra LAMAU w PARYŻU

Wyleczyć się z **PODAGRY. BOLEŚCI** w krzyżach i z wszelkich najgwałtowniejszych **REUMATYCZNYCH** cierpień było dotąd uważanem za niepodobieństwo; a wszakże to dzisiaj stało się rzeczywistością. Aby się o tem przekonać dosyć jest wziąść jedną kąpiel ciepłą z płynem Dra LAMAU dla otrzymania natychmiastowej ulgi, a sześć kąpieli dla zupełnego wyleczenia bez żadnego niebezpieczeństwa.
We Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera; w Krakowie w apt.: PP. Redyka i Wiszniewskiego.
(1570 25-)

Pierwsze Ciągnienie **14 sierpnia.** — **Tylko 1 złr.** — Pierwsze Ciągnienie **14 sierpnia.**

LOSY Wiedeńskiej WYSTAWY

2 główne wygrane każda po 50.000 złr. wartości.

Każdy Los ważny na **oba ciągnienia.** — Drugie ciągnienie **15 października.** (1719-1-16)

Losy po 1 złr. do nabycia **w KRAKOWIE u Jos. Altstädtera, Arona Eibenschütza, I. Grajowera i Adolfa Holzera.**

DOM ZDROWIA

koncès. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie,

ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
Dra Jana Gwiazdomorskiego
w Krakowie przy ulicy Łobzowskiej pod Nr. 32,
dom narożni,

w nowym, wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku.

Przyjmuje chorych obojej płci na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyj itd., **z wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.** Pokoje dla chorych należycie wentylowane, obszerne, z komfortem urządzone. — Korytarze i schody zimą opalane. — Czytelnia. — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.

Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.
WSZELKIE KĄPIELE W MIEJSCU.

Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnem utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg. od 4 złr. do 7 złr. na dobę.

Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustnych wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu. (1343-22-44)

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi), stacya kolei Transwers.

Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach **kobiecych.**

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, Inhalatoryum.

Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20 maja do końca września.
Mieszkania w 1. i ostatnim sezonie o 1/3 część tańsze.
Rady lekarskiej udziela: ***Dr. Kl. Dębicki,*** **b. asystent kliniki Uniwer. Jagiell., lekarz zakładowy.** [777-20-20]

Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i ługu na kąpiele domowe: WPP. *J. Wentzl, J. Goldwasser* w Krakowie, oraz w aptekach miejscowych i prowincyonalnych, oraz w składach wód mineralnych.

Prospekta rozsyła opłatnie ***Dyrekcya.***

Najlepszym, najtańszym, najpewniej. i najstarszym

środkiem nawozowym

na buraki cukrowe, chmiel, wino, ziemniaki, len, uprawę jarzyn, jak wogóle wszelkie płody rolne,
tudzież w każdej glebie trwale działającym, który może być udowodniony licznemi świadectwami uznanych słynnych **gospodarzy wiejskich,** jest

zgęszczony nawóz z bydła
(Engrais de boeuf),

który dostarczają punktualnie w ściśle poręczonej zawartości azotu organicznego, kwasu fosforowego i kali, obok mniej więcej 60% organicznych substancyj pierwsze c. k. w. uprz. i pat. austr. węgier. fabryki zgęszczonego nawozu z bydła w Temeszwarze i Aradzie (Brüder Saxl). (923-42-56)

Centralne biuro w Wiedniu, III., Rennweg Nr. 20/20.
Próbki i broszury darmo i opłatnie.

Najtańsza, najlepsza, wypróbowana, brunatna powłoka drzewna.

BARTHLA ORYGINALNE KARBOLINEUM
chroni trwale
powleczone płoty, szopy, składy, wozy, narzędzia gospodarcze, podłogi i t. p. przed **gniciem, grzybem, butwieniem i owadami,** W stajniach działa odwaniająco. 1 kilo starczy na 6 metr. sześcienn. Prospekt darmo. Gatunek zapewniony jako niezrównany. Paczka próbna 5 kilo. 1 złr. 50 ct., 100 kilo 16 złr. w Wiedniu. (1285 8 16)

Kwas karbolowy, wapno karbolowe, maź do wozów bardzo tanio.
Michał Barthel i Spółka, fabryki chemiczne
w **Regensburgu-Wiedniu,** X., Keplerg. Nr. 20 (firma założ. w r. 1781).

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. MOLLA.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie



OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i spraliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 90 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzna jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc;** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1250-28 50)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., Ad. Siedlecki apt., F. Gialewski apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., W. Landesberg aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat aptek., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki aptek., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński aptek., C. Schaiter i Sp., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*